№ 39 Środa 18 lutego (3 marca) 1909 r. Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464
Administracyi i Drukarni Polskiej Kijów, Prorezna 9 Telef 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6— wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

		miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata:	W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
	Za granicą	1.35	4.—	7.—	14

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz z tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Dziennik Kijowski

rozpoczął już **CZWARTY ROK** swego istnienia.

Miniony okres był próbą ogniową potrzeby i użyteczności „DZIENNIKA KIJOWSKIEGO“, z próby tej wyszedł on zwycięsko.

Stale zwiększająca się liczba prenumeratorów, czytelników i przyjaciół naszego pisma daje nam dowód, że dobrą szliśmy drogą, iż hasła, które nam przyświecały, są hasłami ogromnej większości naszego społeczeństwa.

Tym hasłom nadal wierni zostaniemy.

Staraniem naszem będzie udoskonalić **techniczną** stronę wydawnictwa, wzbogacić jego treść, rozszerzając o ile możności, **dział literacki** w „**Dzienniku Kijowskim**“.

Również specyalnie zwróconą będzie uwaga na kwestye **społeczne i ekonomiczne**.

„**Dziennik Kijowski**“ zapewnił sobie współpracownictwo wybitnych sił publicystycznych i literackich.

Warunki prenumeraty, oznaczone w nagłówku pisma, pozostają bez zmiany.

„**Dziennik Kijowski**“ uzyskał dla swych prenumeratorów **zniżkę ceny** na wydawaną pod redakcyą **Zdzisława Dębickiego**

Bibliotekę Dzieł Wyborowych.

Cena tego wydawnictwa dla **prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“** wynosić będzie z przesyłką pocztową:

W oprawie:			Bez oprawy:		
Rocznie	zamiast 18 rb.	— 16 rb.	Rocznie	zamiast 12 rb.	— 10 rb. 50 k.
Półrocznie	„ 9 „	— 8 „	Półrocznie	„ 6 „	— 5 „ 25 „
Kwartalnie	„ 4 „ 50 k.	— 4 „	Kwartalnie	„ 3 „	— 2 „ 65 „

KALENDARZ.

18 (4) Symeona.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: $8^1/_2$—$9^1/_2$. — *Wtorek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Sroda*. Uczniowie: 6—7. — *Czwartek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: $8^1/_2$—$9^1/_2$. — *Piątek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela*. Goście: 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; godziny przyjęć od 11—1.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św Jadwigi.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 12—3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi“ — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej) otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pop., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Przesilenie duchowe.

W lutowym zeszycie „Przeglądu Narodowego“ znajdujemy pod powyższym tytułem artykuł p. Zygmunta Balickiego o stanie obecnym naszego społeczeństwa w Królestwie. Zdaniem autora jest to okres przesilenia. Obserwujemy w nim „liczne ogniska, których jedyną treścią jest walka wewnętrzna, napastnicza, bezwzględna, nie licząca się ani z celami, ani ze skutkami swych kroków“, dla których „krytyka, mająca z góry na celu potępienie, stała się główną treścią duchową opinii, jej karmią codzienną, potrzebą wewnętrzną“.

Społeczeństwo nasze przypomina autorowi „chorego, przewracającego się na swem łożu, przeczulonego i zniecierpliwionego, któremu wszystko dolega, którego każdy drobiazg wyprowadza z równowagi“.

Powodów tego stanu nie znajduje autor w warunkach zewnętrznych. Przeciwnie „w położeniu obecnem istnieją, zdawałoby się—wszystkie warunki psychologiczne po temu, aby społeczeństwo zespoliło się. zwarło, odrzuciło wszelkie bezprzedmiotowe i bezcelowe spory“.

„Przebyliśmy lata klęsk wewnętrznych, najgorszych — bo własną zadanych ręką, ale przebyliśmy względnie zwycięsko, na wielu punktach nawet wzmocnieni i bardziej zjednoczeni, przebyliśmy lata zawiedzionych nadziei i rozwianych złudzeń, zakończonych dotkliwemi i realnemi stratami dopiero co osiągniętych nabytków, ale nie mniejsze były straty na całym obszarze państwa, a nasz bilans ostateczny — w zestawieniu z przeszłością — sporo czystych wykazuje zysków“.

Pomimo to widzimy wszystkie objawy przesilenia, rozgoryczenia, jak poszeregu klęsk, i powszechną niemal skłonność do wzajemnych rekryminacyi. Dla czego?

„Jest to nastrój umysłów, wypływający z wewnętrznych czysto duchowych stanów“ — odpowiada autor.

Analiza tych stanów duchowych stanowi właśnie najciekawszą część artykułu.

Przesilenie obecne sprowadza się, zdaniem p. Balickiego, do kryzysu w łonie patryotyzmu polskiego.

„Jak każdy patryotyzm, zawierał w sobie patryotyzm polski, zarówno w dobie swego poczęcia, jak i w kolejach dalszego rozwoju dwa pierwiastki: pozytywny i negatywny, twórczy i walczący, zwrócony na wewnątrz i na zewnątrz, patryotyzm uczuć dodatnich i ujemnych, woli i popędów, myśli opo-

zycyjnej. Pierwszy skierowany jest do zorganizowania życia narodowego zgodnie z ideałami myśli patryotycznej, drugi przeciwstawia się innym dążeniom i da się utrzymać w stanie napięcia o tyle tylko, o ile będzie podsycany przeciwieństwami wobec sił na zewnątrz niego stojących; gdy mu zbraknie antagonizmów, lub gdy nie wyjdzie z nich zwycięsko rozkłada się i zamiera. Dla ludzi tego typu jedyną miarą, jedynym wyrazem uczuć narodowych jest stopień piastowanych w duszy przeciwieństw i siła ich przejawów".

„Treść duchową tego typu wypełnia całkowicie gorączka zwalczania wszystkiego, co się mu przeciwstawia, albo raczej—czemu się on przeciwstawia".

Ludzi tego typu znajduje autor wszędzie. Przedewszystkiem w stronnictwie socyalistycznem, które właściwie rozwinęło się na takiem podłożu duchowem i hodowało przedewszystkiem kult negacyi, przenosząc swe antagonizmy z jednych wrogów na drugich. „Pomimo upadku samego ruchu socyalistycznego duchowość socyalistyczna zaraziła swymi wpływami szerokie kręgi opinii".

Narodowi demokraci typu negatywnego rozumieli tylko tę stronę swego programu, która się zwracała frontem do innych.

Zarówno jedni jak i drudzy otwierają na oścież wrota, przez które wlewa się w społeczeństwo duch negacyi, potępienia, inwektyw, podejrzeń, insynuacyi, duch zatruwający każdą pracę, paraliżujący wszelki postęp i sprowadzający stan przewlekłego fermentu.

Ale to tylko jedna strona kwestyi. Czynniki negatywne wywołują cały szereg innych nie mniej doniosłych dla duchowości narodu następstw. Pod ich wpływem rośnie podejrzliwość, nieufność, a nawet wyraźny wstręt do wszystkiego, co nosi na sobie znamiona polityki pozytywnej, posunięcia realnego, lub złagodzenia przeciwieństw wewnętrznych na tych punktach, na których rozdwojenia pozbawione są istotnej treści.

To jest zdaniem autora źródło kampanii tak gwałtownie prowadzonej przeciwko polityce neosłowiańskiej, ztąd burza protestów przeciwko zbliżeniu do październikowców.

„Przerost uczuć negatywnych, rutyna myśli, dogmatyzm formuł przeczących stanowią korzenie, na których narastają pokłady: wyłączności, bezwzględności, arogancyi, zaciekłości, napastniczości i opory".

„Przesilenie obecne w naszej duchowości zostało wywołane tem, że zdrowy organizm narodu, skazany na przymusową bezczynność, chwilowo osłabł i stracił odporność duchową. Wystarczył krótki czas zastoju i depresyi, aby tlejące ciągle ognisko moralnej i umysłowej zarazy zaczęło wytwarzać fermenty i zakażać opinię.

„Obecne przesilenie jest buntem tych instynktów przeciw narzuconemu sobie wbrew woli pozytywnemu patryotyzmowi, przeciw nakazom moralnym solidarności, przeciw kulturze politycznej.

„Zmiecie je z powierzchni naszego życia jeden silniejszy powiew narodowego zdrowia i siły.

Tyle p. Zygmunt Balicki. Pomimo niewątpliwie głębokiej analizy naszego patryotyzmu, co do roli czynników „negatywnych" i tego znaczenia, jakie mają dla obecnego przesilenia duchowego czynniki zewnętrzne, nasuwa się cały szereg uwag.

Przedewszystkiem co do roli tych ostatnich.

Zapewne słuszną jest uwaga autora, że w okresie obecnym mamy do zanotowania cały szereg zdobyczy w porównaniu z okresem przedrewolucyjnym, że jeśli w okresie wolnościowym mieliśmy cały szereg strat, nie mniejsze straty ma do zanotowania ruch wolnościowy na całej przestrzeni państwa.

Zapewne, gdyby społeczeństwo regulowało swe nastroje z ołówkiem w ręku i obliczało je, jak skrzętny kupiec oblicza straty i zyski, mielibyśmy obecnie do czynienia z nastrojem zgoła innym, niż ten, który obserwujemy obecnie. Ażeby jednak zrozumieć nastrój obecny, należy cofnąć się o lat parę wstecz, przypomnieć sobie nastrój ówczesny. Był to na całej linii nastrój wielkich nadziei. Jedni lokowali je w radykalizmie rosyjskim, inni w kadetach, byli i tacy, którzy wierzyli w siły własne—wszystkich opanował nastrój optymistyczny, którego zaspokoić nie mogło w najmniejszej nawet części to, co nam lata wolnościowe przyniosły. Kiedy jednak, i to w znacznej części, straciliśmy, sprzeczność między nastrojem poprzednim naszego społeczeństwa, a warunkami, w jakich musi ono żyć obecnie, stała się źródłem zewnętrznem naszego obecnego rozgoryczenia i pesymizmu.

W takim zaś stanie społeczeństwo zawsze jest skłonne do wzajemnych rekryminacyi i oskarżeń, staje się bardziej wrażliwem na każdy drobny błąd, z przeczuleniem człowieka zdenerwowanego odczuwa każdy gest polityczny, obrażający jego drażliwość narodową.

A więc jest w tem przesileniu czynnik zewnętrzny, płynący nietylko z treści patryotyzmu polskiego.

Znaczenie tego ostatniego czynnika w obecnem przesileniu duchowem, musi przeto uledz rewizyi. Przedewszystkiem o owym podziale patryotyzmu na czynniki dodatnie i negatywne.

Czem są owe czynniki „negatywne" i czy tylko negatywną jest ich rola? Przecież żadna praca tylko organizacyjna nie jest możliwą tam, gdzie cały szereg tak zwanych „warunków zewnętrznych" tworzy system, mający na celu utrudnienie, lub zgoła uniemożliwienie tej pracy. Ażeby ją choć w części od przeszkód i zakusów z tej strony osłonić, wyłania społeczeństwo z siebie owe czynniki negatywne, które „przeciwstawiając się wrogim dążeniom zewnętrznym, walczą z niemi, neutralizują, lub cofając się krok po kroku, jednak utrudniają ich działanie.

W trudnych warunkach naszego istnienia jest to akcya, bez której wszelka praca konstrukcyjna, pozytywna, byłaby zgoła niemożliwą. A więc te czynniki negatywne pełnią służbę publiczną niemniej pożyteczną i potrzebną. Trudno przypuścić, aby jakikolwiek „powiew narodowego zdrowia i siły", miał zmieść je z powierzchni. Nie jest to możliwe przedewszystkiem dlatego, że owe czynniki stanowią całkiem uprawniony i zdrowy odruch organizmu narodowego, następnie dla tego jeszcze, że trwają owe warunki zewnętrzne, których istnienie owe czynniki do życia powołało. Gdyby zresztą społeczeństwo naraz potrafiło dokonać czegoś podobnego, gdyby stłumiło w sobie ową stronę negatywną patryotyzmu, byłby to czyn wprost samobójczy, bo na wszystkich frontach, gdzie się z owymi czynnikami zewnętrznymi stykamy, zostalibyśmy naraz rozbrojeni i niezdolni do osłonięcia pracy wewnętrznej od grożących jej z zewnątrz zamachów.

Zapewne, w życiu wewnętrznem te skądinąd pożyteczne czynniki i ludzi tego typu musi cechować pewna wyłączność, nie znaczy to jednak, aby same czynniki lub ludzie zasługiwali na zmiecenie z powierzchni. Zapobiedz zbytniemu wzrostowi negacyi w życiu wewnętrznem może tylko odpowiednie spotęgowanie pracy konstrukcyjnej, pozytywnej. Wtedy negacya wrogich dążeń zewnętrznych będzie miała zawsze odpowiednik w pracy twórczej, będzie nietylko negować, lecz i *osłaniać* żywe i drogie społeczeństwu komórki.

Jeżeli obecnie daje się zauważyć pewne spotęgowanie negacyi w stosunkach wewnętrznych, to należy szukać źródeł tego zjawiska nie tylko w rozgoryczeniu, płynącem z warunków zewnętrznych, lecz i w tym kierunku, jaki przyjęła nasza myśl polityczna w ostatnim okresie.

Szanowny autor przyzna zapewne, że jedną z cech charakterystycznych tego okresu było zaniedbanie w pracy wewnętrznej, opuszczenie całego szeregu warsztatów pracy społecznej, natomiast skierowanie uwagi na zewnątrz, w kierunku tych lub owych kombinacyi zewnętrznych.

Takie osłabienie owych czynników pozytywnych i twórczych musiało zachwiać niezbędną równowagę między czynnikami twórczymi a negatywnymi i wytworzyć sztuczną tych ostatnich przewagę. Nie mogło nie spotęgować tego zjawiska przesunięcie chwilowe ośrodka naszego życia narodowego w kierunku zewnętrznym, gdzie krok każdy budził mniej lub więcej uzasadnione obawy i wątpliwości.

I dziś w chwili rozgoryczenia, cechującego nietylko nasze przesilenie duchowe, lecz i ocenę przyczyn i skutków tego przesilenia, zdaje się być rzeczą bardziej wskazaną szukanie naprawy nie w zmieceniu z powierzchni, czynnika dla życia politycznego niezbędnie potrzebnego, lecz raczej w dostarczeniu mu właściwego celu, w spotęgowaniu dążeń twórczych, pozytywnych.

Tylko spotęgowanie tej pracy umożliwi powrót do zachwianej równowagi, a energię społeczeństwa, niezależnie od tego, czy przejawia się ona w patryotyzmie twórczym, czy negatywnym, skieruje do jednego wielkiego łożyska twórczej pracy narodowej.

Idem.

Majątek Rotszylda.

—(o)—

Wiedeński Rotszyld corocznie wydaje bilans swego stanu majątkowego. Wedle bilansu za rok 1908 przedstawia się majątek domu Rotszylda wiedeńskiego w olbrzymiej sumie 11,116,594,672 koron. Gdyby ów majątek był oprocentowany tylko po 4 proc., toby ten olbrzymi kapitał przyniósł Rotszyldowi roczny dochód na 440 milionów koron.

Trochę polonofilstwa.

Przemówienie Straszewicza na zgromadzeniu Towarzystwa kultury słowiańskiej, o którem w swoim czasie pisaliśmy, dało asumpt redakcyi „Swieta" do wystąpienia z piorunującym artykułem przeciwko „marzycielom".

„Był czas—pisze „Swiet"—że polacy pewnego gatunku pokładali wielkie nadzieje w neosławizmie, ale teraz rozczarowali się się oni. Ruch neosłowiański — skarży się szlachecka gazetka (która—„Swiet" nie pisze) — nabiera charakteru niepokojącego... Biorą w nim udział Wergunowie i Komarowowie.

„Tak, Komarowowie i Wergunowie pozbawiają snu marzących o zgodzie panów warszawskich. Niepokoi ich naturalnie i Włodzimierz hr. Bobrinskij, ujawniający zupełnie niestosowną miłość do swych ziomków i współwyznawców z Galicyi i wykrywający prześladowania rosyan przez polaków.

„Sens tych skarg polskich jest jasny. Polacy bowiem chętnie mówią o zgodzie z członkami społeczeństwa rosyjskiego, ale nie ze wszystkimi". Tu wymienia „Swiet" tych ludzi, z którymi polacy chcą się przyjaźnić. Są to oczywiście kadeci, Milukow, Rodiczew i inni.

„Pan Straszewicz — pisze dalej „Swiet" — mówił w Moskwie, że sprawa zgody polsko-rosyjskiej stanie dopiero wtedy na mocnym gruncie, kiedy się utrwali w Rosyi prawdziwy postęp.

„Za „postępem rosyjskim", pożądanym dla polaków, stoi wyraźnie taki porządek rzeczy, przy którym rządzić wszystkim będzie inteligencya Milukowów i komp., kiedy starać się będą tylko o to, aby spełniać rozkazy polaków i innych obcoplemieńców, kiedy inteligencya rosyjska będzie otwarcie plwała na interesy Rosyi i narodu rosyjskiego.

„Oto, do czego sprowadzają się mniej więcej „dobre" chęci „braci" polaków".

„Uważamy za stosowne zauważyć tym braciszkom, że znajdują się na złej i niebezpiecznej drodze. Pełni szczerej przyjaźni dla polaków musimy zaznaczyć, że nie sądzonem jest, aby ich nadzieje na inteligencyę rosyjską kiedykolwiek się spełniły". Wyjaśnia dalej „Swiet", że obecnie inteligencya rosyjska przejmuje się coraz bardziej uczuciami narodowemi.

„I te plemiona, które pragną żyć w pokoju z narodem rosyjskim, powinny żyć zgodnie z tą nową inteligencyą rosyjską, która słusznie uważa za swój najświętszy obowiązek stać na straży interesów narodu rosyjskiego.

„I dopóki polacy nie uznają szczerze przemożnych praw narodu rosyjskiego na ziemi rosyjskiej, dopóty nie powinni liczyć na zaufanie i przyjaźń ze strony rosyan".

Tak pisze „Swiet". A wtóruje mu drugi „prawdziwy przyjaciel" polaków—„Ruskoje Znamia". Cokolwiek tylko w innym tonie.

„Polacy—pisze organ Dubrowina—ogromnie się obawiają spokojnej pracy w państwie rosyjskiem. Wśród nich przeważyła znowu grupa, która postawiła sobie na celu powstanie dla dopięcia niezawisłości".

Objawem tego jest, zdaniem „Rusk. Znam.", ustąpienie Dmowskiego i żądania, aby ustąpiła cała reprezentacya polska. W tych dążeniach separatystycznych popierają polaków.. finlandczycy, popiera także... Włodzimierz Bobrinskij, zdrajca narodu. Na to wszystko trzeba zaradzić.

A więc—do instytucyi „*zakonosostawitielnej*" — jak pisze „Ruskoje Znamia" — „można wpuścić tylko tych inorodców, którzy żadnych pretensyi do autonomii nie mają—a więc czuwaszów, mordwińców, czeremisów, z innych zaś narodowości mogą być dopuszczone do budownictwa państwowego tylko te, które nie powstawały przeciwko Rosyi. Te zaś narodowości, które podnosiły broń na Rosyę, nie powinny mieć w Dumie swoich przedstawicieli przed upływem 80 lat od dnia uśmierzenia ostatniego powstania, aby w ciągu dwóch pokoleń zdążyły one przejąć się narodowym duchem rosyjskim".

Na zasadzie tego powinni być usunięci z Dumy polacy, żydzi, ormianie i gruzini.

St.

Z izb prawodawczych.

—:—:—

× W komisyi wyznaniowej powstał konflikt na tle małżeństw mieszanych. Projekt ministeryalny przewiduje uzupełnienie istniejącego prawa zawierania małżeństw mieszanych zezwoleniem, aby dzieci do lat 7 mogły być wychowywane w religii któregokolwiek z małżonków; po latach 7 już religia nie może być zmieniona. Uchwalając ten projekt należało w stosunku do małżeństw, zawieranych z prawosławnymi, znieść przepisy, które zobowiązywały prawosławnego małżonka do wychowywania dzieci w wierze prawosławnej. Projektowi sprzeciwił się stanowczo synod, grożąc, że, jeśli Duma go uchwali, to synod przestanie błogosławić związkom mieszanym. Zatarg nie został jeszcze rozstrzygnięty.

× Do Rady Państwa ma być wkrótce wniesiony przez posła Andrejewskiego projekt zredukowania liczby świąt, o czem już pokrótce w telegramach donosiliśmy. Projektodawca zaznacza, iż projekt to nie nowy, ponieważ podnoszono go dawniej, stał on tylko na złym gruncie. Polecono zająć się nim duchowieństwu, tymczasem to ostatnie ma właśnie interes w tem, aby świąt było jak najwięcej. Zestawiając liczby świąt w Niemczech i Rosyi autor projektu twierdzi, że 40 zbytecznych świąt w Rosyi obniża jej produkcyę o 2 miliardy rubli rocznie. Ciągłe świętowanie szczególnie ujemnie wpływa na rolnictwo. Projekt przewiduje świętowanie: ze świąt galowych tylko imienin Monarchy, następnie: 1 stycznia, 6 stycznia, 2 lutego, 25 marca, 6 sierpnia, 15 sierpnia, 25 i 26 grudnia, Wielką Sobotę, drugi dzień Wielkiejnocy i wszystkie niedziele.

⊙ Preliminarze poszczególnych ministerstw mają być w debacie budżetowej rozważane w następującej kolei: preliminarz ministerstwa spraw wewnętrznych, potem ministerstwa skarbu, sprawiedliwości, rolnictwa, przemysłu i handlu, komunikacyi.

Preliminarze ministerstw wojny i komunikacyi będą rozważane przy końcu sesyi.

× W kuluarach Rady Państwa toczą się gorące rozprawy o mowie Stołypina. Większość posłów uważa, iż premierowi nie należało zupełnie występować, polecając to dyrektorowi policyi. Sprawa Azewa nie została wyjaśniona z państwowego punktu widzenia, a to dało możność Makłakowowi wygłoszenia świetnej mowy. Zdaniem posłów powaga rządu nic na mowie premiera nie zyskała.

Z prasy rosyjskiej.

„Wielki dzień" czy „mały dzień", a raczej noc—oto pytanie, które absorbuje uwagę prasy rosyjskiej, roztrząsającej wyniki posiedzenia Dumy, na którem rozważano interpelacyę o Azewie. Prasa konserwatywna jest z mowy premiera zadowolona, prasa postępowa uważa, iż Stołypin nie odparł całego szeregu zarzutów, które uczynili posłowie z opozycyi. Między innemi pisze „Słowo":

«Mowa prezesa rady ministrów, pobudowana nader misternie, — w istocie rozczarowała nawet zwolenników talentu p. Stołypina i bodaj nie przekonała o słuszności obecnego systemu «ochrany», nikogo ponad tych, którzy już przedtem zaciekle bronili Azewa...»

«Bo i kogóż mogła przekonać charakterystyka działalności Azewa i departamentu policyi, oparta na materyałach tegoż departamentu i na raportach tegoż Azewa?»

„Riecz" przytacza ustęp z mowy Stołypina, w którym zaznacza on, iż nie będzie wyliczał całego szeregu instrukcyi, jakie były wydane w celu zapobieżenia „powtarzaniu się" prowokacyi, i mówi:

«Jeśli zapobiega się *powtarzaniu* występków, to znaczy, że one były; jeżeli instrukcye następują po okólnikach, a samo ich wyliczenie może zmęczyć, to znaczy «niemożliwość powtórzenia» nie jest niczem zagwarantowana».

«Ale, czy przedsiębrano inne jakie środki i czy wogóle można cośkolwiek przedsiębrać przeciwko temu złu organicznemu — na tę kwestyę żadnej odpowiedzi Stołypin nie dał».

„Nowoje Wremia" natomiast jest z mowy najzupełniej zadowolone. Prezes ministrów

«skorzystał po mistrzowsku z trybuny dumskiej i zamarzył opozycyę z głową w tem błocie, w którem się ona babra i do którego chciała tak bardzo wciągnąć rząd. Co się tyczy Azewa, p. Stołypin powiedział wszystko, co tę sprawę wyjaśnia, ale potrafił przytem utrzymać się w granicach ściślej indywidualizacyi, przy której jego rewelacye nie uniosły zasłony, pokrywającej sekret policyjnej walki z rewolucyą; ci zaś, którzy się spodziewali innych rewelacyi, srodze się zawiedli».

„Gołos Prawdy" uważa, że mowa Stołypina

«wykazała reprezentantom narodu, że bodaj niepotrzebnie podniesiono i wyśrubowano całą tę skomplikowaną, tajemniczą historyę, i bodaj o wiele korzystniejszem byłoby dla ich wielkiej sprawy, gdyby o Azewie nie wygłoszono ani jednego słowa».

„Rossija" twierdzi, że

«udział Azewa w aktach terorystycznych niczem nie został udowodniony, nie bacząc na czerwoną mgławicę, którą otoczyły jego imię gazety».

Tymczasem „Nasza Gazeta" wręcz przeciwnie zapewnia, że o udziale tym mówią wyraźnie listy, wydobyte przez Bułata.

«Treść ich nie pozostawia żadnych wątpliwości co do prawdziwości oskarżeń, rzuconych przez Azewa na samego siebie. Nie mógł on, tłómacząc się z zarzutu szpiegostwa, w liście do człowieka, który stoi w centrum partyi socyal-rewolucyonistów, twierdzić, że brał udział we wszystkich większych aktach terorystycznych, z wyjątkiem zabójstwa Sipiagina, gdyby to była nieprawda».

„Ruskija Wiedomosti" zwracają uwagę na końcowy efekt mowy premiera.

«Rusztowania» p. Stołypina grają rolę nie oparcia przy budowaniu, a podpórek, któremi starają się podtrzymać upadające mury. Wszystkie kombinacye architektoniczne współczesnej władzy, wszystkie plany sprowadzają się właśnie do jak najszybszego budowania podpórek».

„Birżewyja Wiedomosti" uważają, że nawet,

«przyjąwszy punkt widzenia rządu i uznając jego oświetlenie za najbliższe prawdy i najobjektywniejsze, trudno nie zwrócić uwagi na to, że przygnębiające wrażenie, wywołane sprawą Azewa, nie stało się zupełnie innem».

Na zupełnie oryginalnem stanowisku staje „Ruskoje Znamia" Zdaniem jego, Stołypinowi nie należało zupełnie występować, ponieważ dał on tylko dużo materyału do najprzeróżniejszych roztrząsań i plotek.

«Przedstawicielom władzy należy występować w Dumie z wielką oględnością i tylko w tych wypadkach, kiedy zachodzi konieczna tego potrzeba. Tymczasem w danym wypadku nie było nietylko konieczności, ale właściwie żadnej potrzeby wystąpienia. Ten niewątpliwy błąd Stołypina ujawnił się natychmiast w lekkomyślnem, a o zywiście niepożądanem stanowisku, jakie zajęła prasa wobec prezesa rady ministrów».

Z tych sprzecznych zdań prasy rosyjskiej można wywnioskować to tylko, że cała Azewiada pozostała nadal wielkim, przygnębiającym znakiem zapytania dla społeczeństwa rosyjskiego.

(J.)

Z ZYCIA ROSYJSKIEGO.

—:—

⊙ W Petersburgu przebywa obecnie popularny w Serbii i Czarnogórzu generał Popowicz-Lipowac, uczestnik wojny rosyjsko-japońskiej. W rozmowie ze współpracownikiem «Pet. Gaz.» generał wyraził możliwość i konieczność wojny Serbii z Austryą. Jest to, według niego, jedyny punkt wyjścia, w razie gdyby Austrya nie chciała zadowolić minimum żądań serbskich, polegających na przyznaniu Bośnii i Hercegowinie jak najszerszej autonomii i otwarciu dla Serbii dostępu do Czarnego morza. Serbia wraz z Czarnogórzem wystawić mogą do 300 tysięcy wojska.

⊙ Z ogłoszonych sprawozdań banków ziemskich, szlacheckiego i włościańskiego, widać, iż szlachecki ma w zastawie ziem, należących do szlachty 2,263,937 dziesięcin, oszacowanych na sumę 118,590,917 rb., zaś włościański — ziem włościańskich 8,222,403 dzies., oszacowanych na 690,260,055 rb.

⊙ Grono duchownych prawosławnych z Petersburga, odłamu postępowego, postanowiło złożyć byłemu oberprokuratorowi synodu Izwolskiemu adres z wyrażeniem sympatyi.

⊙ Z inicyatywy ministra Ruchłowa wkrótce przystąpi do pracy nowoutworzona komisya pod przewodnictwem inżyniera Struwe, która będzie opracowywała na każde pięciolecie plan nowych kolei w państwie.

W ten sposób da się przeprowadzić większą celowość w rozwoju dalszym sieci kolejowej w Rosyi.

⊙ Żydzi finlandczy, którym dotąd przysługiwało prawo zamieszkania w stolicach państwa, na przyszłość będą obowiązani, przy każdym przyjeździe do Petersburga, prosić naczelnika miasta o pozwolenie na przebywanie w mieście.

⊙ Według źródeł urzędowych od dnia 15 stycznia do dnia 31 t. m. skutkiem aktów terorystycznych i zbrojnych grabieży ucierpiało osób urzędowych 28 (w tej liczbie 9 zabitych), osób cywilnych 47 (w tem 22 zabitych); rabunków dokonano na sumę 86,402 rb.

⊙ «Birż. Wiedom.» donoszą, iż zamieszkała w Maryupolu p. Elwira Hejder wyzwała posła Puryszkiewicza na pojedynek za obliżenie kobiecie znanym wybrykiem pod adresem p. Filosofowowej.

P. Hejderowa jest żoną b. oficera wojsk niemieckich, obecnie zaś inżyniera wojskowego w wojsku rosyjskiem. Włada doskonale bronią palną i nieraz brała udział w niebezpiecznych polowaniach na dziki na Kaukazie.

LIST DO REDAKCYI.

Od prezesa „Związku oficyalistów" p. Jana Lipkowskiego otrzymujemy pismo następujące:

W „Kijowskiej Myśli" w sprawozdaniu o Zjeździe Ziemiańskim napisanem zostało, że jeden z mówców użył wyrażenia następującego:

„Z początku oficyaliści rzucili się do walki tak jak i pracownicy, ale teraz oni się jej wyrzekają, uważając siebie jako przedstawicieli inteligentnej pracy, i dlatego nie mogą stanąć w jednych szeregach z wrogami pracodawców".

Otóż zebranie delegackie Związku oficyalistów na Rusi czuło się w obowiązku stanowczo zaznaczyć, że wyżej wymienione określenie stanowiska byłego i teraźniejszego oficyalistów absolutnie do naszego Związku stosowane być nie może, bo w życiu naszego Związku nie może być i mowy o jakiejś abdykacyi lub zmianie frontu, ponieważ nasze cele, zadania i drogi, po których kroczymy, zaznaczone w pierwszej dobie powstania i potwierdzone 4-ro krotremi zebraniami delegackiemi żadnej zmianie nie uległy.

Związek nasz jasno zaznaczył, że, pozostając zawodowym, dąży do zgodnego współżycia ze wszystkiemi warstwami i klasami społecznemi, a nie wdając się w żadne programy polityczne,—wywalczenie lepszej doli pracowników oparł na zasadach samopomocy i ewolucyjnego rozwoju.

Jan Lipkowski.

Zjazd delegatów Związku Oficyalistów rolnych i przemysłu rolnego na Rusi.

—o—

Rozprawy nad poszczególnemi pozycyami budżetu rozpoczęły się jeszcze w sobotę. W niedzielę uchwalono pozostałą część budżetu. Rozprawy nad pozycyą wydatków na utrzymanie instytucyi wykonawczych Związku i Biura Centralnego, określoną w projektach komisyi finansowej i p. J. Lipkowskiego w kwocie 12 tys. rubli, wykazały, że suma ta nie jest wcale wygórowaną, i chociaż był również złożony przez p. Rozenberga wniosek zredukowania tej pozycyi do 8,000 rub., wniosek komisyi finansowej przyjęto. Do sumy tej zgodnie z projektem p. Lipkowskiego dodano 2 tys. rubli na koszty rozszerzenia i umocnienia organizacyi w obrębie trzech gubernii kraju naszego, a więc na koszty wyjazdów delegatów na zebrania oddziałów i t. p. Po uwzględnieniu wszystkich potrzeb w tej mierze Ukrainy, Wołynia i Podola, pozostałość z tej sumy będzie mogła być użytą na objęcie organizacyą Związku gubernii Czernihowskiej, Besarabskiej i Chersońskiej, włączonych do terenu działalności Związku na zeszłorocznym zjeździe delegackim.

Ponieważ projekty systemu oprocentowania przewidywały, że na każdą pozycyę wydatków będzie ustanowiona składka zupełnie niezależnie od składek na inne pozycye, przeto po przyjęciu budżetu wydatków Zarządu Centralnego i innych organów Związku bez dyskusyi uchwalono składkę na tę pozycyę według projektu komisyi finansowej. Na tę więc pozycyę wydatków składać będą członkowie Związku pobierający poniżej 300 rb. 2 ruble rocznie, pobierający od 300 do 400 rb.—3 rb. rocznie, od 400 do 500 rb.—4 rb., od 500 do 600 rb.—5 rb., od 600 do 900 rb.—6 rb., od 900 do 1200—8 rb. i pobierający powyżej 1200 rubli — 10 rubli rocznie.

Według obliczeń komisyi finansowej, opartych na statystyce dotychczasowej sprawności płatniczej Związku, ma to właśnie przynieść 12 000 rb. w ciągu roku. Dwa tysiące rubli na rozszerzenie organizacyi mają być zaczerpnięte z wniesionych w r. b. zaległych składek za rok 1908.

Zjazd delegacki uchwalił na propozycyę p. Kokelli, aby z tychże samych zaległych składek opłacać 5% od pensyi urzędników biura Związku do T wa kasy emerytalnej jako składki na zabezpieczenie urzędników w kasie; wyniesie to 270 rb. rocznie. Oprócz tego, o ile z podatku na koszty Zarządu centralnego wpłynie większa kwota, niż przewidywał budżet, urzędnikom tym ma być wypłacone jednorazowe wynagrodzenie w kwocie ogólnej 540 rubli.

Dalej uchwalono zgodnie z projektem komisyi finansowej pobierać składkę roczną od członków Związku, pobierających poniżej 600 rb. pensyi rocznej—w wysokości 30 kop. i pobierających powyżej 600 rb.—50 kop., co według obliczeń komisyi finansowej stanowić ma 1350 rb. w ciągu roku; kwota ma być użytą na powiększenie kapitału zapasowego Związku; na ten sam cel mają być również użyte wszystkie składki zaległe z r. z. po potrąceniu kredytów przedtem uchwalonych.

Następnemi z kolei pozycyami budżetu były pozycye na wydawanie stypendyów i utrzymanie burs szkolnych. Uzasadniając te pozycye wydatków, zabrał głos p. Korwin Pawłowski w imieniu komisyi, której na zeszłym zjeździe delegatów polecono opracowanie tej kwestyi. Komisya burs szkolnych, chcąc opierać swe wywody na możliwie ścisłych danych, rozesłała do oddziałów ankietę w tej sprawie, odpowiedziało na ankietę tylko 20 oddziałów, t. j. 23%. Z tych szczupłych danych komisya wywnioskowała: 35% dzieci członków Związku w wieku szkolnym pobiera nauki w szkołach; 34%- kształci się w domu za pomocą nauczycieli i nauczycielek domowych, wreszcie 30% nie uczy się wcale z powodu braku środków. Zastrzegając się, że dane te nie są ściśle, komisya przyszła do przekonania, że oprócz zorganizowania burs szkolnych (internatów) potrzebną jest także pomoc pieniężna tym rodzicom, którzy wychowywać swych dzieci nie mają za co. Zwraca się więc komisya z prośbą o wyznaczenie na stypendya 2,000 rb., które byłyby rozdzielane pomiędzy kształcące się dzieci członków Związku przez Zarząd centralny i komitet nadzorczy na propozycyę oddziału, do którego c[złonek] należy.

Na urządzenie burs komisya chciałaby wyjednać 4,000 rb. i projektuje zorganizować bursy w ten sposób, aby w miastach gdzie ma być bursa (w o[d]powiedziach nadesłanych na ankietę wskazane zostały: Humań, Bar, Żmerynka, Niemirów, Biała Cerkiew, Lipowiec, Winnica, Kijów, Żytomierz, Ostróg) albo zawrzeć umowę z jakimbądź istniejącym internatem, lub też urządzić bursę, powoławszy na bez[pośredniego] kierownika i gospodarza osobę posiadającą prawo na prowadzenie internatu. Najbliższą kontrolę obejmą komitety wybrane przez oddział, w którego terenie działalności leży bursa. Z ogólnych funduszów Związku bursom udzielana będzie zapomoga na instalacyę, która będzie spłacaną przez przeciąg lat 7 miu. Komitety będą upoważnione na obniżanie niezamożnym wychowańcom płacy, zależnie od wysokości subsydyów, jakie na rzecz bursy przeznaczy z funduszu ogólnego Zarząd centralny wespół z komitetem nadzorczym oraz oddziały. Komitety dwa razy do roku składają oddziałom i Zarządowi centralnemu sprawozdanie ze stanu finansowego i działalności wychowawczej burs.

Komisya finansowa układająca budżet, nie chcąc zbytnio obciążać członków składkami uznała za konieczne zmniejszyć żądane przez komisyę burs kredyty do 1350 na stypendya i 2475 [na] bursy. Zgromadzenie delegatów [po] krótkiej dyskusyi zgodziło się na [zdanie] komisyi, uchwaliło kredyt w kwocie ogólnej 3825 rb., na co członkowie Związku pobierający poniżej 600 rub. pensyi opłacać będą 80 kop. rocznie i pobierający powyżej 600 rb.—1 rub. 50 kop.

Następna z kolei sprawa budżetowa związana z utworzeniem w Związku Kasy pomocy budżetowej, była sprawą budzącą najżywsze zainteresowanie wśród kół. Kwestya ta, w tej formie jak ją przedłożono zebraniu powstała w Związku po raz pierwszy w maju r. z., kiedy to na zjeździe delegatów oddziałów powołano komisyę złożoną z p. p. W. Rogińskiego, L. Pęskiego, J. Tumanowskiego, K. Kaczkowskiego i J. Ochlewskiego w celu opracowania odpowiedniego regulaminu. W imieniu komisyi referował wniosek komisyi na teraźniejszym zjeździe p. W. Rogiński.

Konstatując, że zjawisko pozostawania znacznego zastępu oficyalistów bez posad jest stałem, że wobec tego koniecznem jest zapewnienie im stałej pomocy materyalnej komisya zaznaczyła z góry, że dane statystyczne, które wzięte zostały za podstawę do projektu, są nader problematyczne, gdyż statystyka pod tym względem jest nader ubogą. Za podstawę do projektu wzięto cyfrę 6 proc. jako odsetek pozostających bez pracy. Stąd przy 4,000 członków należałoby corocznie wydawać zapomogi 240 osobom, zwiększając tę liczbę dla zmniejszenia ryzyka w dwójnasób i obliczywszy wysokość zapomogi rocznej w kwocie 100 rb. dla samotnych, 120 rb. dla członków Związku, których rodzina składa się z 1 lub 2 osób, i 150 rb. dla członków posiadających liczniejszą rodzinę—obliczono budżet kasy w kwocie 38,480 rb. Komisya podkreśla, że wszyscy członkowie Związku pobierać będą jednakowe zapomogi niezależnie od wysokości pobieranej przedtem pensyi, a więc proponuje rozłożyć ciężary materyalne na rzecz tej kasy możliwie równomiernie. W projekcie budżetu złożonym przez komisyę finansową uzyskanie tej sumy przewidziane było drogą nałożenia podatku od 6 rb. do 12-tu rocznie.

W bardzo wyczerpującej dyskusyi, między innemi położono wyraźny nacisk na konieczność, aby kasa pomocy w razie braku pracy był wprowadzoną wyłącznie jako instytucya obowiązująca wszystkich członków Związku. Jednocześnie w dyskusyi uwydatniła się opinia, że wprowadzenie takiej kasy wymagałoby nałożenia zbyt wielkiego ciężaru podatkowego na członków Związku, że projekt opracowany przez komisyę, aczkolwiek będący owocem nader sumiennej pracy, nie jest jeszcze dostatecznie opracowany. Wobec tego uchwalono aby, uznając konieczność jak najszybszego wprowadzenia w życie kasy pomocy pozostającym bez pracy, wybrać komisyę któraby jeszcze raz rozpatrzyła tę kwestyę, zmodyfikowała projekt, oparłszy go na możliwie ścisłych danych, na trzy miesiące przed następnem dorocznym zjazdem delegatów rozesłała swój projekt opatrzony wyczerpującymi komentarzami wszystkim oddziałom, któreby go rozpatrzyły i przez swych delegatów wypowiedziały na zjeździe delegackim swoją opinię.

Wreszcie zgromadzenie, uznając potrzebę ulżenia w jakibądź sposób doli swych kolegów pozostających bez pracy, przyjęło kredyt na udzielanie pomocy doraźnej w kwocie 3,015 rb. Środki na to mają być uzyskane drogą dodania do poprzednich podatku 50 kop. od osób pobierających poniżej 600 rb., 1 rb. 50 kop. od pobierających od 200 do 1,200 rb. i 2 rb. od osób pobierających przeszło 1,200 rb. rocznie.

Poza tem na wniosek p. Młoszewskiego postanowiono natychmiast zacząć składanie kapitału zapasowego, który jako kapitał żelazny stanowiłby podstawę finansową w przyszłej działalności kasy i umożliwiłby obniżanie składek na ten cel przeznaczanych. Na kapitał ten przeznaczono 2.200 rb., uzyskanych z podatku po 40 kop. od osób pobierających poniżej 600 rb. rocznie i po 1 rb. od pobierających przeszło 600 rb. rocznie.

Komisya finansowa złożyła deklaracyę, że umieszczone poprzednio przez nią w projekcie budżetu pozycye na wydatki, związane z zapewnieniem pomocy lekarskiej i pomocy prawnej, cofa, gdyż uważa, że już uchwalone kredyty zbytnio obciążają budżet. Po bardzo krótkiej dyskusyi pozycye pomie-

nione odrzucono. Przyjęto natomiast kredyt w kwocie 980 rubli na fundusz, z którego Zarząd Centralny udzielałby zapomóg niezamożnym wdowom i sierotom po członkach Związku. Podatek na ten cel uchwalono w kwocie od 20 do 40 kopiejek od każdego członka.

W sprawie umieszczonego na porządku dziennym projektu utworzenia komisyi odczytowej, zabrał głos p. Korwin Pawłowski i w krótkich zarysach opowiedział, że komisya taka miałaby na celu ułatwianie oddziałom urządzania odczytów i wykładów oraz formowania bibliotek. Szczegółowo projekt ten nie był referowany, zgromadzenie jednak uchwaliło przeznaczyć do rozporządzenia tej komisyi 500 rubli z funduszów pozostałych z roku zeszłego.

Kredyt na wydawanie organu odrzucono wobec wyjaśnienia p. Lipkowskiego, że będzie można wydawać rocznik, nie ponosząc żadnych specyalnych na to kosztów ze strony Związku.

Ostatnia kwestya budżetowa była wniesioną przez delegatów poza proponowanym przez komisyę finansową projektem. Proponowano, aby do podatku na koszta Zarz. Centr. dodać dodatek do podatku, któryby obowiązywał wszystkich członków, a pozostawał w kasach oddziałów na wydatki oddziałowe. Zgromadzenie uznało, że kwestya wydatków oddziałowych jest kwestyą autonomiczną i uchwalono specyalnego podatku nie wyznaczać.

Zakończony w ten sposób budżet wydatków wynosi 25.370 rubli zbieranych z podatków tegorocznych i 3.310 rubli z należności za rok zeszły. Zsumowawszy składki przeznaczone na rozmaite pozycye wydatków otrzymamy, że wynoszą one 4 rb. 20 kop. od członków pobierających poniżej rb. 300 rocznie, a najwyższa składka od osób pobierających przeszło 1,200 rb. wynosi 15 rb. 40 kop. rocznie. (D. n.).

Żywe przesyłki.

Sufrażystki angielskie, niewyczerpane w pomysłach dokuczania ministrom, postanowiły dostać się do premiera Asquitha. Oto, jak podają pisma angielskie, trzy znane przywódczynie sufrażystek udały się na pocztę i jedna z nich kazała wyekspedyować dwie inne do ministra Asquith'a jako przesyłki pocztowe. Urzędnicy pocztowi mieli z tem wiele kłopotu, ale musieli poddać się przepisom, które na żywe przesyłki pozwalają. Po załatwieniu formalności, poczta wydelegowała swego ekspedytora z oryginalnemi przesyłkami. Przed pałacem ministra jednak natrafiły one na przeszkody. Ostatecznie, powiadomiony w czas przez policyę minister, przesyłek nie przyjął ku wielkiemu ich niezadowoleniu.

Z życia prowincyi.

Włodzimierz Wołyński.

Jeszcze jedną placówkę, a z nią i 20 tu nowych członków, zdobył sobie „Związek fornalistów rolnych na Rusi". [illegible] Związku odbył się we [illegible] dniu 1 go lutego zjazd okolicznych pracowników rolnych w celu zorganizowania miejscowego oddziału.

Nie tak liczny był zjazd, jak się organizatorowie spodziewali, zebrało się jednak około 40-tu członków i gości.

Z zaciekawieniem wysłuchali zebrani sprawozdania z działalności Związku i Kasy Emerytalnej, następnie zaś przystąpili do organizacyi oddziału, a więc oznaczenia siedziby tegoż, na którą najodpowiedniejszy okazał się Włodzimierz, i do wyborów. Do zarządu weszli pp. Wojciechowski jako przewodniczący, Władysław Peretiatkowicz jako sekretarz i Karol Jaworski — skarbnik, prócz tego p. Peretiatkowicz obrany też został na przedstawiciela oddziału na zjazd delegatów w Kijowie.

Tak mała część ogólnej tu liczby oficyalistów przyłączyła się dotychczas do Związku, a do Kasy zaledwie jednostki tylko, że jednym z najpierwszych i najważniejszych zadań świeżo obranego zarządu powinno być dążenie do przełamania tej bierności i obojętności, wynikających, jak sądzę, wprost z nieświadomości potrzeby należenia do tych instytucyi i korzyści, jakie one muszą przynieść, rozwinąwszy się należycie przy solidarnem poparciu ogółu pracowników.

Za to wśród należących już i zebranych na tym zjeździe odczuwało się zupełne zrozumienie konieczności tej łącznej pracy dla wspólnego dobra, co uwidoczniało się w tym sympatycznym, koleżeńskim, a poważnym nastroju, jaki panował na zebraniu.

Rozjeżdżając się i obiecując sobie liczniej się stawić na następnem zebraniu po powrocie delegata ze zjazdu kijowskiego, wielu żegnało się, naznaczając sobie spotkanie następnego wieczoru w teatrze miejscowym na „Śniegu" Przybyszewskiego, wytrwała bowiem trupa lubelska nie zraziła się niepowodzeniem i postanowiła widocznie przełamać obojętność dla polskiej sztuki, tak widoczną wśród mieszkańców Włodzimierza i okolicy.

Zaznaczyć należy, że „Związek" nasz i Kasa Emerytalna zainteresowały i zdobyły sobie uznanie niektórych ziemian okolicznych, gdyż znani i cieszący się ogólnem uznaniem i poważaniem pp. Tomasz Sumowski z Zamlicz i Wiktor Gutowski z Suchodół nietylko wyrazili swoją sympatyę dla tych instytucyi, lecz obiecali też swój czynny współudział. Nie omieszkał też zjazd przesłać wyrazy podziękowania za okazaną sympatyę i zainteresowanie.

Gdyby obie te instytucye co rychlej stały się tak popularnemi wśród naszego obywatelstwa, jak mają to prawo wymagać, możeby się i stosunki wtedy na lepsze zmieniły.

Takie np. biuro pośrednictwa pracy przy Związku, gdyby przez ogół tutejszych pracodawców zostało uznane za kompetentne i zasługujące na zaufanie, mogłoby stanąć do konkurencyi z wszechwładnymi do dziś na włodzimierskim rynku podaży pracy rozmaitymi Cypelami i Jentami. **K.**

Zjazd Związku właścicieli ziemskich i rolników.

—o—

Dzień drugi. (Ciąg dalszy).

Druga część projektu prawa od art. 15 włącznie, zdaniem referenta, jest zupełnie zbyteczną. Dotyczy ona zabudowań, wzniesionych na dzierżawionych gruntach przed ogłoszeniem prawa, i nie pozostaje z pierwszą w żadnym związku. Takie prawo obowiązuje tylko w Irlandyi dzierżawców wiejskich. Polega ono na tem, że po ekspiracyi lub zerwaniu kontraktu dzierżawnego właściciel obowiązany jest zwrócić dzierżawcy sumę, wydaną na wzniesienie budowli. Szacunku budowli może dokonać sąd, ale nigdy właściciel. Urzeczywistnienie tej części projektu, zdaniem referenta, nie odpowiada ani normom prawnym, ani wymaganiom sprawiedliwości i stworzyłoby niebezpieczny precedens w kierunku pozbawienia właściciela prawa rozporządzania swoją własnością; ucierpiałyby na wprowadzeniu tego prawa szczególnie samorządy miejskie. Oprócz tego projekt prawa po wprowadzeniu go w życie spowodowałby olbrzymią ilość procesów sądowych i zresztą nikt z właścicieli nie zgodziłby się na wydzierżawianie swych gruntów. Wobec tego referent stawia wniosek o skasowaniu drugiej części projektu.

W dyskusyi nad projektem mówcy stale łączą prawo o zabudowaniach z prawem czynszowem.

Skłania to przewodniczącego do odroczenia dyskusyi do chwili, aż zostanie odczytany projekt prawa o czynszach w miasteczkach kraju Poł.-Zach. i Białorusi. — P. Łychowski odczytuje referat hr. Tyszkiewicza, przyjęty przez winnickie T-wo rolnicze.

Projekt ministeryalny ma na celu ustalenie stosunku czynszowego. Przeciw temu wypowiedział się referent, zgodziło się z nim T-wo rolnicze. Szereg mówców na zebraniu sprawozdawczem solidarnie zwalcza podobną tendencyę prawa, wychodząc z tego założenia, że państwo powinno wykupić grunty czynszownicze i oddać je czynszownikom za sumę, utworzoną z kapitalizacyi tenuty czynszowej.

Jako na precedens powołują się mówcy na rozstrzygnięcie sprawy czynszowej we wsiach.

P. Dawydow zaznacza, że skasowanie czynszów ma znaczenie nie z tego względu, że zostaną oni zwolnieni od płacenia czynszu, lecz że da czynszownikom prawo rozporządzania swemi nieruchomościami, które nie mogą być obciążone ani pożyczką, ani nawet zaasekurowane. Inni mówcy szeregiem przykładów ilustrują fatalne skutki tego skrępowania czynszowników.

Wobec tak jednomyślnego zapatrywania się na czynszownictwo, został przyjęty następujący wniosek: „Zjazd, podzielając ogólne zapatrywanie podol[illegible] na potrzebę skasowania i wykupu czynszowych posiadłości w miastach i miasteczkach (nie zaś za potrzebą ich zachowania na przyszłość) uznaje ministeryalny projekt prawa za nieodpowiadający wymaganiom życia. Co się zaś tyczy projektu prawa o zabudowaniach, pierwsza część jego do § 15 jest zupełnie celową, druga zaś część — zupełnie zbyteczną. Zjazd zwraca uwagę na to, że powinno być skasowane czystego typu czynszownictwo (wieczyste władanie ze stałym rocznym czynszem) ale nie posesya, choć beztermінowa, lecz z prawem wznowienia".

Dzień trzeci.

Trzeci dzień obrad zgromadził stosunkowo niewiele osób, zaledwie 31. Z polaków, obecnych na sali, spostrzegliśmy pp. A. Baranowskiego, Bukrabę, Ed. Dobrzyńskiego, K. Jokisza, Łychowskiego, J. Orłowskiego, Ed. Pruszyńskiego, J. Pruszyńskiego, hr. J. Potockiego, Skibniewskiego, B. Starorypińskiego, K. Szaszkiewicza, L. Wasiutyńskiego, Zielińskiego — ogółem 14 osób. Z wybitniejszych działaczy rosyjskich jest obecny p. Jeremiejew.

Na porządku dziennym sprawozdanie z działalności komisyi rolnych i banku włościańskiego, odczytane z powodu nieobecności referenta p. I. Rewy przez p. Łychowskiego, oraz referat p. Łychowskiego o projekcie prawa o urządzeniach rolnych.

P. Łychowski rozpoczyna swój referat od naszkicowania historyi powstania projektu ministeryalnego. Jest on właściwie dziełem ks. Wasylczykowa, ministra rolnictwa, przeciwstawionem projektowi kadeckiemu Kutlera. Wówczas, kiedy ten ostatni opiera swój projekt na zasadzie wywłaszczenia, projekt ks. Wasylczykowa zawiera dążność do zapewnienia wszystkim spokojnego prawa władania. Duch czasu atoli nie mógł nie pozostawić na projekcie swego śladu, i książę W. stara się swym projektem skokietować szerokie masy włościaństwa.

W rezultacie w projekcie interesy ziemian są podporządkowane interesom włościańskim. Wszelkie reformy, mające na celu uregulowanie gospodarstwa rolnego, dotyczą większej własności o tyle o ile to jest niezbędnem dla własności włościańskiej. Dziś pożar rewolucyjny już zagasł i rozstrzygnięcie kwestyi agrarnej może być postawione na właściwym gruncie. Po wstępie powyższym referent zaznajomił obecnych z głównymi punktami projektu, poczem przeszedł do jego krytyki. Jednostronność projektu polega na tem, że jeśli wieś stanowiąca część gminy lub nawet jej poszczególny członek zarządą przeprowadzenia separatu, żądanie to musi być uwzględnione. Analogiczne zaś żądanie obywatela pozostawione jest do uznania komisyi rolnej. Referent oświadcza się za wnioskiem, uznającym szkodliwość szachownicy i żądającym przeprowadzenia komasacyi niezależnie od tego, kto sobie tego życzy: włościanin czy obywatel. Z drugiej strony p. Łychowski uważa za niezbędne, aby komisya rolna została uzależniona od ziemstwa obieralnego na ogólnych zasadach i znajduje że uregulowanie stosunków rolnych musi być odłożone do czasu wprowadzenia ziemstwa na Rusi.

Następnie mówca przechodzi do kwestyi serwitutów, zaznaczając, że ma tu na myśli instytucyę, wprowadzoną przez prawo z dnia 4 kwietnia 1855 r., scharakteryzowaną w jednym z ukazów senatu, jako wspólne władanie, wprowadzone celem uniknięcia starć między obywatelami a włościanami. Wskazawszy na całą nieużyteczność serwitutów, jak dla jednej, tak i dla drugiej strony, mówca wypowiada się za koniecznością zniesienia ich, dodając jednak, że główna uwaga musi być zwrócona na skasowanie szachownicy. Tu jest możliwe porozumienie się obu stron zainteresowanych. Kwestyę odszkodowania, p. Ł. pozostawia na uboczu, choć jest tego zdania, że każdy właściciel gotów jest ponieść pewne ofiary, byle tylko przeprowadzić komasacyę. Mówca zwraca uwagę na to, że dzięki tej reformie powstanie warstwa silnej burżuazyi rolnej, która, jak to wskazuje przykład Niemiec, nietylko będzie stanowiła najsilniejszą tamę wszelkim dążnościom socyalistycznym, ale potrafi dążności te uprzedzić.

W końcu referatu p. Łychowski wyraża zdanie, że, gdyby projekt ks. Wasilczykowa przeszedł w niezmienionej formie, nie miałby w kraju Poł.-Zach. nietylko żadnego znaczenia, lecz przeciwnie, stanowiłby tamę dla rozwoju przemysłu rolnego. Przeprowadzenie natomiast żądanej reformy napotka pewne trudności, albowiem, gdyby zaspokoić wszystkie żądania włościan co do odszkodowania za zniesienie szachownicy i serwitutów — nie starczyłoby kuli ziemskiej. Z drugiej strony kwestya ta musi być raz już skończona, i skończona ostatecznie. Ze względu na apetyty rolne włościaństwa, niezależnie od formy, w jakiej ma być przeprowadzona reforma, wzbudza ona zawsze niezadowolenie ich, lecz to nie powinno wstrzymywać rządu. Lepiej jest oznaczyć miedze bagnetami, niż kopcami granicznymi, byle tylko raz usunąć to, co może za sobą pociągnąć zgubę państwa.

Na referat p. Łychowskiego odpowiada p. *Bukraba*. Mówca jest stanowczo przeciwny odkładaniu reformy rolnej do czasu wprowadzenia ziemstwa obieralnego. Ponieważ przeprowadzenie reformy będzie zależało po części od komisyi rolnej, p. Bukraba proponuje wystosować prośbę o odpowiednie skompletowanie jej. Komisya taka powinna się składać z urzędników, przedstawicieli sądownictwa oraz przedstawicieli obywateli i włościan. Jednocześnie z komasacyą musi być uregulowana kwestya serwitutów, które faktycznie istnieją u nas. Komasacya nie może być przeprowadzona na ogólnych zasadach, w każdym wypad[illegible] przez specyalne komisye rolne. Co do oporu włościan, p. Bukraba na mocy własnego doświadczenia twierdzi, że lud ukraiński zbyt jest uczciwym i rozumnym, by nie zrozumieć całej korzyści reformy, o ile znajdą się ludzie, którzy mu na nie wskażą. Lud będzie wdzięczny za skończenie tej waśni, wnoszącej między strony walczące rozgoryczenie, wynikiem którego są krwawe wyroki sądowe.

P. Bukraba twierdzi w dalszym ciągu, że włościanie rozumieją uciążliwość prawa, wymagającego większości 2/3 głosów gminy, aby przejść do gospodarki działek skomasowanych. Prawo to musi być przyznane każdemu, kto sobie życzył zmienić system gospodarki. Komasacya zaś jest konieczną choć trudną do wykonania.

P. Baranowski popiera 3 wnioski: 1) uznanie szachownicy za szkodliwą bezwzględnie, 2) określenie odszkodowania za serwituty według norm, stosowanych w guberniach, gdzie zostały one skasowane, 3) protest przeciw twierdzeniu o rozwoju hodowli bydła włościańskiego zależnie od wspólnego wypasu.

P. Jeremiejew wypowiada zdanie, że komasacya jest potrzebniejszą dla włościan, niż dla obywateli. Następnie mówca wypowiada się za tem, że powiatowe organizacye rolne zbyt mało są ruchliwe, wobec czego muszą być utworzone organizacye, czynne na mniejszej przestrzeni. Oprócz tego musi być utworzona druga instytucya rolna, kontrolująca i określająca ściśle działalność pierwszych.

Na tem dyskusya została wyczerpana. Wniosek, przyjęty w sprawie urządzeń rolnych, brzmi, jak następuje:

1) Zjazd uznaje projekt prawa o urządzeniach rolnych za pożyteczny i niezbędny.

2) Szachownice są szkodliwe tak dla włościan, jako też obywateli. Komasacya bez skasowania jednocześnie serwitutów i wszelkiego rodzaju innych form wspólnego władania jest niemożliwą i bezcelową.

3) Separaty z włościanami powinny być obowiązkowo przeprowadzane i na żądanie obywateli.

4) Jednocześnie powinny być skasowane za odszkodowanie serwituty włościan i czynszowników.

5) Jednocześnie powinny być usunięte korzystanie z ogólnych pastwisk na ścierniskach i wygonach (prawo z dn. 4 kwietnia 1865 r.).

6) Separaty powinny być przeprowadzone i między poszczególnymi prywatnymi właścicielami nawet na żądanie jednego z nich.

7) Powiatowe komisye rolne powinny być podzielone na okręgowe.

8) Niezbędnem jest wprowadzenie ziemstwa obieralnego.

Po przyjęciu powyższej rezolucyi zebranie przechodzi do ostatniej kwestyi —sprawozdania z działalności komisyi rolnych i banku włościańskiego (referent p. Łychowski). Instytucye te również zostały utworzone wówczas, kiedy stłumienie rewolucyi uważano za możliwe w drodze nadania włościanom gruntu. Ministeryum przeciwstawiło dążeniu kadetów do utworzenia rezerwy rolnej z gruntów stołowych i apanażowych dla uwłaszczenia według dwóch norm—pracy i konsumcyi — rezerwę rolną, utworzoną z gruntów skupowanych przez bank włościański. Do pomocy bankowi dodano komisye rolne, lecz, zamiast współdziałać, obydwie instytucye przeszkadzają sobie nawzajem.

Następnie p. Łychowski odczytuje sprawozdanie z 3 letniej działalności banku włościańskiego, z którego okazuję się, że bank włościański nabył w ciągu tego czasu 7 milionów dziesięcin, z których odprzedał 700 tys. 90% obszaru pozostaje w jego ręku. Włościanie nie chcą tej ziemi nabywać i majątki, kupione we wzorowym stanie, leżą odłogiem, przechodząc w stan zupełnego zniszczenia. Kosztowało to 1 miliard rb., którego prawdopodobnie nie można będzie uzyskać, nawet jeśli włościanie kupią ziemię.

Mimo to bank asygnuje teraz znowu 390 milionów na nowe zakupy ziemi, cho iaż dziś powstaje już pytanie—po co ta „lutterowszczyzna," po co ta demokratyzacya ziemi, zupełnie zbyteczna, a nawet zgubna, narażająca państwo na milionowe straty, za które będą odpowiadać wszyscy, do włościan włącznie. Urządzenia rolne są niezbędne, muszą być tylko postawione na prawidłowym gruncie. Musi być organizowany kredyt państwowy dla włościan, we wszystkich formach istniejących zagranicą. Włościanie sami wówczas będą nabywać ziemię bez pośrednictwa banku. Cała zaś akcya banku włościańskiego — to nieudana próba, powzięta ze strachu przed rewolucyą, za którą wszyscy będą musieli odpowiadać własną kieszenią.

P. Dawydow przykładami stwierdza nieużyteczność komisyi rolnych. P. Jeremiejew wskazuje na nienormalność takiego stanu, z jednej strony głód ziemi, zmuszający włościan do wychodźtwa, i obszary należące do banku, a leżące odłogiem. Przyczyną tego jest brak współdziałania ze strony społeczeństwa i rządy biurokratyczne. Rząd musi zrozumieć, że jest bezsilnym, póki nie zyska ogólnej sympatyi współdziałania. Mówca stawia wniosek praktyczny—zaprzestać skupowania ziemi, zlikwidować przy udziale społeczeństwa istniejącą rezerwę.

P. Szczygielski podaje projekt skasowania banków stanowych i utworzenia ogólnego państwowego, z kredytu którego mogą korzystać wszyscy rolnicy, bez różnicy stanów i narodowości, za wyjątkiem żydów.

Wniosek w tej sprawie brzmi, jak następuje:

„Zjazd uznaje za pożądane, aby bank włościański zaprzestał skupowywać ziemię na swój rachunek dla odprzedawania jej włościanom, ponieważ nie odpowiada to celom urządzeń rolnych i jest połączone ze stratą dla skarbu, oraz ze szkodą dla włościan. [illegible] rezerwy gruntowej [illegible] 5 milionów dziesięcin ziemi, powołać do udziału w niej przedstawicieli społeczeństwa, i w tym celu przyspieszyć wprowadzenie samorządu ziemskiego i drobnej jednostki ziemskiej, której zadaniem jest zastąpić istniejące komisye rolne, z małymi wyjątkami, niezdolne do życia.

W redakcyi wniosku została uwzględniona poprawka hr. J. Potockiego, którą zaproponował użyć wyrażenia: „połączone ze stratą", zamiast podanego pierwotnie: „zgubne". Mówca uznawał ostatnie wyrażenie za zbyt ostre. Na zakończenie p. Dawydow oznajmił, że następny zjazd Związku odbędzie się w maju r. b. Oprócz tego p. D. zakomunikował o mającym się odbyć zjeździe członków komisyi rolnych w marcu r. b., będzie to stosowny moment do porozumienia się ziemian, nie należących do związku, szczególnie zaś ziemian z gub. podolskiej. Można z niego skorzystać dla zawiązania komitetu gubernialnego gub. podolskiej. Po zjeździe członków odbędzie się zebranie kijowskiego komitetu gubernialnego.

Po zamknięciu obrad, hr. J. Potocki wyraził swą radość z tego powodu, że związkowi przypadła tak ważna rola w budownictwie państwowem, jak opracowywanie projektów praw. Mówca widzi w tem gwarancyę zdolności do życia Związku, który po zawiązaniu się będzie się dalej rozwijał, zyskując coraz to nowych członków bez względu na różnicę narodowości, „w imię dobra naszego kraju i naszej prowincyi, które my tak bardzo kochamy". Mówca żywi nadzieję, że prace Związku przyniosą korzyść wszystkim obywatelom bez różnicy stanu i narodowości i dopomogą im wejść na drogę kultury.

Tą przemową zostały zakończone obrady Związku.

KRONIKA.

— **Koncert Towarzystwa Dobroczynności.** Dzisiaj o godz. 8 i pół wiecz. odbędzie się w sali klubu kupieckiego koncert znakomitego kompozytora Władysława Żeleńskiego przy współudziale pierwszorzędnych sił artystycznych miejscowej Cesarskiej szkoły muzycznej, opery kijowskiej, lwowskiej i warszawskiej. Bilety do nabycia w księgarni p. Wł. Idzikowskiego, Kreszczatik Nr 35 i przy wejściu na salę.

— **Kiermasz dobroczynny.** Dowiadujemy się, że układy o najęcie orkiestr, które mają grać na zmianę podczas Kiermaszu, są już na ukończeniu. Orkiestra rumuńska jest już zaangażowaną, a z dyrektorem orkiestry p. Czerniachowskim i z artystą Stefanesko toczą się pertraktacye.

Wczoraj również odbyła się narada specyalnej komisyi nad szczegółami udekorowania lokalu roślinami — plan udekorowania samej sali jak i oddzielnych kiosków został opracowany detalicznie i ostatecznie przyjęty.

— **Gościnne występy M. Frenkla.** Zarząd Tow. Miłośników Sztuki zaprosił na trzy gościnne występy znakomitego artystę Teatrów Warszawskich p. M. Frenkla.

Znakomity gość wystąpi w otoczeniu trupy dramatycznej Tow. Mił. Sztuki w następujących sztukach: sobota 21 b. m. komedya Wolfa p. t „Tajemnica Publiczna", niedziela 22 „Chory z Urojenia" kom. Moliera i ostatnie przedstawienie we wtorek d. 24 b. m. głośna nowość Krzywoszewskiego p. t. „Przywódca".

Sprzedaż biletów w Kawiarni Udziałowej rozpoczyna się od dzisiaj.

— **Walne zgromadzenie.** Dn. 18, 20 i 22 lutego odbędą się w domu szlacheckim walne zgromadzenia „Kijowskiego Towarzystwa rolniczego". Początek zebrań o godz. 7½ wieczorem.

— **W sprawie roztopów wiosennych** Wobec spodziewanych powodzi wiosennych, a co za tem idzie konieczności zabezpieczenia budynków i torów kolejowych od uszkodzeń skutkiem roztopów, naczelnik kolei Poł. Zach. polecił naczelnikom dystansów dokładnie zbadać linię i budynki kolejowe, przygotować potrzebny kamień, piasek i inne materyały dla zremontowania podmytych torów i t. d. Najbaczniejszą uwagę polecono zwracać na nasypy Wołoczyskiej, Nowosielickiej i Mohylowskiej linii, gdzie wiosenne roztopy wyrządzały zwykle ogromne szkody.

— **Rewizya sądu sierocego.** Wczoraj przybyli z Kijowa do Berdyczowa stały członek gubernialnego zarządu do spraw miejskich Jaroszewski i sekretarz włościańskiego zarządu gubernialnego Dubinienko i dokonali rewizyi miejscowego sądu sierocego, która wypadła dość niepomyślnie dla tej instytucyi.

Rzeczywiście, począwszy od lokalu ciasnego, wilgotnego i brudnego, a kończąc na robocie kancelaryjnej — wszędzie rzuca się w oczy opłakane położenie sądu. Prezes i członkowie naturalnie niczem się nie zajmują, na sekretarza zaś i dwóch pisarzy wypada ogółem trzy sprawy (bumagi) dziennie. Przytem, z 900 papierów załatwianych przez rok, około 200 tylko dołącza się t. j. przyszywa do spraw. W samą treść spraw nikt nie zagląda i postępowanie ma charakter czysto wypadkowy.

— **Wyjazd naczelnika kraju.** Naczelnik kraju generał Trepow wyjechał onegdaj kuryerem do Zmierynki.

— **Kijowska filia wojenno-historycznego T-wa.** W najbliższą sobotę odbędzie się uroczyste otwarcie kijowskiej filii Cesarskiego T-wa wojenno-historycznego. Muzeum nowego T-wa mieścić się będzie w nowym gmachu wydziału inżynieryjnego na Peczersku.

— **Most kolejowy w Czerkasach.** W styczniu r. b. toczyły się w Kijowie narady zarządu Towarzystwa kolei Bachmacz — Odesa i przedsiębiorców budujących takową. Dowiedziawszy się o tem, przybyła do Kijowa deputacya miejskiego [illegible] do Dumy) i M. Czernyja z tem, aby starać się o przeprowadzenie linii kolejowej według trzeciego z istniejących projektów t. j. aby most kolejowy na Dnieprze był zbudowany w samym mieście Czerkasach. Przewodniczący obradom inżynier Kokowcew stanowczo odmówił żądaniu miasta, motywując odmowę olbrzymim zwiększeniem się kosztów w razie budowy linii według trzeciego projektu. Taką samą odpowiedź dał deputacyi główny inżynier W. Timofiejew Riasowski. Wtedy p. Garkawienko udał się do Petersburga do prezesa komisyi dróg i komunikacyi w Dumie Państwowej p. Markowa. Lecz i tutaj spotkał go zawód, gdyż p. Markow stanowczo odmówił poparcia starań miasta ponieważ według słów jego wyrzucenie miliona rubli dla jakiegoś tam prowincyonalnego miasteczka nie ma racyi z państwowego punktu widzenia; sprawa mogłaby być załatwiona w myśl życzeń miasta, gdyby ono poniosło choć część wydatków na budowę.

Pomimo to, rada miasta Czerkasy postanowiła obecnie w dalszym ciągu starać się o wybudowanie mostu kolejowego zastosowanego również do ruchu kołowego według trzeciego projektu, t. j. w samym mieście, lub w ostateczności takiegoż mostu według projektu drugiego, gdyby zaś starania te się nie powiodły, zwrócić się na imię Najwyższe.

Do podjęcia starań powyższych upełnomocnieni zostali: poseł do Dumy M. Garkawienko i senator Aleksy hr. Bobryński.

— **Sensacyjna sprawa.** Generał-gubernator kijowski zwrócił uwagę na wzmiankę zamieszczoną dnia 11 b. m. w gazecie „Kijewskaja Mysl", według której „milioner Kumański w interwiewie ze współpracownikiem gazety „Nowaja Ruś" opowiadał o znęcaniu się nad chorymi w kijowskiej lecznicy d-ra Leplińskiego. Kumański zapewniał, iż przywiezionego do lecznicy wiceprokuratora Worobjewa, człowieka zupełnie zdrowego, na prośbę jego o wypuszczenie z zakładu, przykryto kołdrą, poczem rzuciło się na niego 6 usługujących, biło, dusiło i wykręcało mu ręce i nogi. Po kilku dniach Worobjew zmarł". Sprawa ta została przekazana gubernialnemu zarządowi lekarskiemu.

— **Kamera dezynfekcyjna.** Naczelnik inżynierów wojskowych okręgu kijowskiego polecił naczelnikowi inżynierów fortecy kijowskiej doprowadzić do porządku kosztem wydziału inżynieryjnego kamerę dezynfekcyjną wieży Prozorowskiej.

— **Statystyka epidemii.** W ciągu ubiegłego tygodnia do dnia 16 b. m. zachorowało na tyfus w Kijowie: na tyfus plamisty 111 osób, powrotny 168 W więzieniu kijowskiem na tyfus plamisty zachorowało 54 osoby, wyzdrowiało 7, umarło 2, pozostaje wszystkich chorych 118 osób. Na tyfus powrotny zachorowało 113 osób, wyzdrowiało 121, pozostaje razem chorych 260. Ogółem w więzieniu zachorowało 167 osób, wyzdrowiało 137, umarło 2. Pozostaje chorych 378 osób. W powiatach: kijowskim na tyfus plamisty zachorowało 12 osób, zajęte 3 miejscowości, w wasylkowskim—2, zajęte [illegible] miejscowości, w zwinogródzkim 9, zajęta 1 miejscowość, w Zwinogródce 1 osoba, w pow. radomyskim—3 osoby, zajęta 1 miejscowość, w pow. lipowieckim 1 osoba, zajęta 1 miejscowość w pow. czehryńskim 1 osoba, zajęta 1 miejscowość, w pow. taraszczańskim 1 osoba, zajęta 1 miejscowość, w powiecie kaniowskim 34 osób zajęte [illegible] miejscowości, w Berdyczowie—na tyfus plamisty 8 osób, na powrotny —2 w więzieniu berdyczowskiem na tyfus plamisty 2 osoby, na tyfus powrotny 2 osoby.

— **Z powodu zamieci śnieżnych.** Dziś spodziewany jest przyjazd do Kijowa starszego inspektora przy ministrz[illegible] komunikacyi inżyniera Panowa, delegowanego na koleje Poł. Zach. dla zbadania, jakie są tu środki dla walki [illegible] zaspami śnieżnemi.

W Kijowie na stacyi pasażerskiej nad oczyszczaniem torów ze śniegu pracuje ogółem 200 robotników i 5[illegible] platform. Dotychczas wywieziono 1,20[illegible] wagonów śniegu, ale do końca robót bardzo jeszcze daleko. Tak samo jest i na innych większych stacyach kolejowych, gdzie skutkiem zamieci śnieżnych zgromadziły się setki pociągów naładowanych, tak, że ruch towarowy dotychczas nie został uporządkowany.

— ŚMIERĆ 6 LUDZI Z ZACZADZENIA. Wczoraj zrana w domu Nr. 19 przy ul. Skobelewskiej zdarzyła się katastrofa, której ofiarą padło 6-ciu włościan ze wsi podmiejskich Gurowszczyzny i Kisielówki. Włościanie ci przybyli do Kijowa na zarobek, wywozili mianowicie śnieg z ulic miejskich. Nie chcąc tracić czasu na powracanie wieczorem do wsi, włościanie pozostawali na noc w mieście. Onegdaj o nocleg umówili się z A. Martyniukiem, mieszkającym przy ul. Skobelewskiej, który 7-iu włościanom oddał na noc duży pokój z sienią. Z wieczora włościanie mocno napalili w piecu i po wieczerzy położyli się spać, umówiwszy się poprzednio ze stróżem, aby ich o godz. 4-ej zrana obudził. Stosownie do umowy stróż o oznaczonej godz[illegible] nie zaczął stukać do drzwi pokoju włościan, gdy ci jednak na kilkakrotne stukania nie odpowiadali, wszczął popłoch. Drzwi, prowadzące d[illegible] pokoju włościan, wyłamano, a wtedy zauważono, że w pokoju jest ogromny czad, a wszyscy włościanie najspokojniej w świecie śpią sobie. P[illegible] wynoszono ich na świeże powietrze, wezwano Pogotowie, ale to zdołało jednego tylko włościanina — Szylenkę — do życia przywrócić. Pozostałych 6-ciu z zaczadzenia umarło; zwłoki ich odwieziono do prosektoryum. Szylenkę umieszczono w szpitalu Aleksandrowskim.

— RABUNKI ZBROJNE. Onegdaj koło północy koło wiaduktu na Sołomience (na terytoryum kolejowem) urządziła zasadzkę banda rabusiów, która w ostatnich czasach dokonała napadów zbrojnych. Ofiarą pierwszego napadu padł powracający z Kijowa prezes towarzystwa popierania rozwoju Sołomienki, I Pirozenko. Jechał on wraz z żoną dorożką, gdy nagle koło wiaduktu napadła na niego banda, złożona z 6-rabusiów, niektórzy złoczyńcy mieli noże w ręku. Pirożenko chciał strzelać z rewolweru, lecz rabusie przeszkodzili mu i zmusili go do oddania wszystkich pieniędzy, jakie miał przy sobie. Tegoż dnia w kilka minut później ta sama banda zrabowała 6 rb. S. Rogozińskiemu. Wreszcie rabusie usiłowali ograbić G. Deringa, lecz r[illegible] bunkowi przeszkodzili przechodnie. O rabunkach dano znać natychmiast policyi, która [illegible] renko, Jefrem Cichan, Piotr Prokofjew, Szymon Prokofiew i Aleksy Łazowski byli aresztowani tejże nocy koło wiaduktu i zostali poznani przez poszkodowanych, jako uczestnicy napadów. Wszyscy rabusie byli pomalowani sadzą.

— KRADZIEŻE. Kapitanowi Aleksandrowi Szincewiczowi wyciągnięto w tramwaju z kieszeni portmonetkę z 67 rb. Na mocy podejrzenia oficer aresztował na platformie i odstawił do cyrkułu ślusarza Iwana Słukiewicza, który jednakże nie przyznał się do winy.

Ze sklepiku spożywczego Andrzeja Litwinowa Pietrika w domu Nr. 17 przy ul. M. Żytomierskiej dokonywana była już od dłuższego czasu systematyczna kradzież. Okazało się, że sprawcami kradzieży byli: subjekt Wasyl P[illegible] tiwnia i stróż Józef Gewerb, których, jak twierdzi Litwinow, żona jego złapała na gorącym uczynku.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Policya aresztowała Aleksego Szabanowa, Annę Radczenko i [illegible] stynę Grigorjewę z różnemi kradzionemi rzeczami; oprócz tego aresztowane zostały złodziejki magazynowe: Marya Kisielewa i D. Maslennikowa ze sztuką materyi wełnianej, skradzionej w sklepie Slinki.

— KRADZIEŻ W POCIĄGU. W nocy [illegible] 17 lutego na dystansie Kijów—Kożanka w drugiej klasie pociągu Nr. 13 kupcowi Goldbergowi skradziono z kieszeni 640 rb. w banknotach i handlowych dokumentach.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W poniedziałek wieczorem na ulicy podniesiono i odwieziono do cyrkułu leżącego bez przytomności [illegible] berta N. Lekarz wezwanego Pogotowia stwierdził otrucie spirytusem i uratował desperata.

Na Słobódce niejaka Ulana O—a próbowała rzucić się do Dniepru, uratował ją jednak st[illegible] kowy.

— NAPAŚĆ. Na powracającą z miasta [illegible] szpitala starszą akuszerkę E. Prytbinową napadł jakiś rabuś, który próbował ją ograbić. W po[illegible] jednak nadeszła pomoc i rabuś został zaaresztowany.

— KRWAWE STARCIE. Onegdaj wieczorem podczas bójki na ul. Mieżygorskiej A. Le[illegible] now zadał nożem ranę w bok A. Karpowej. Ranną opatrzyło Pogotowie.

— STRACENIE. Wczoraj w nocy na Łysej Górze wykonany został wyrok śmierci na [illegible] Głoszczardynie i E. Bewnoszczence, skazanym przez sąd wojenny na powieszenie za napad r[illegible] bójniczy.

Z SĄDÓW.

Odłożone sprawy.

Wczoraj w kijowskim sądzie wojenno-okręgowym miała być rozpatrywana sprawa Andrzeja Szulgi, Piotra Krywenki, Eufemii Krywenkowej, Wasyla Polewika i Aleksandry Polewikowej oskarżonych o zabójstwo w celu grabieży ma[illegible] Doroszewych. Sprawa została odłożona z powodu zapadnięcia pozostających w więzieniu Szulgi, Krywenki i Polewika na tyfus.

— W Kijowskim sądzie okręgowym została wczoraj odłożona sprawa sztabs-kapitana Romanowicza Sławatyńskiego i architekta Mikołaja Gordenina, oskarżonych z art. 1059, 1466 i 14[illegible] kodeksu karnego (budowanie bez zachowania należytych ostrożności, skutkiem czego nastąpiła śmierć zatrudnionych przy budowie robotników).

Ucieczka z więzienia.

W nocy do 19 grudnia 1907 roku w cyrkule Starokijowskim jeden ze strażników usłyszał śpiewy w podziemnem pomieszczeniu dla więźniów, jednocześnie zdawało mu się, że rozpoznaje zgrzyt, jakgdyby ktoś piłował żelazo. Zawiadomił zaraz o tem dyżurnego rewirowego, który zarządził rewizyę w celi. Gdzieś w kącie znaleziono dobrze ukrytą piłkę; jedna krata była już przepiłowana. Na zapytanie, kto przepiłował ją, jeden z więźniów, Mikołaj Łoś, przyznał się, iż on to zrobił, gdyż chciał uciec.

Wczoraj stawiony przed kijowskim sądem okręgowym Łoś do winy się nie przyznał, twi[illegible]

dząc, iż przyjął wtedy winę na siebie tylko przez wzgląd na prośby kolegów, ponieważ i tak był już skazany na 3 lata więzienia. Po krótkiej naradzie przysięgli ogłosili wyrok uniewinniający.

Anarchista komunista.

Piąty wydział kijowskiego sądu okręgowego rozpatrywał wczoraj sprawę Teodozego Dołżuka, oskarżonego o listowne wymuszanie pieniędzy za pomocą pogróżek.

Dnia 13 lutego 1908 roku właściciel domu w Kijowie przy ul. Sofijowskiej, p. Swaryczewski, otrzymał pocztą list z żądaniem, aby d. 12 lutego położył przy słupie około bramy domu pod Nr 23 przy ulicy W. Włodzimierskiej kopertę z 200 rublami, gdyż inaczej anarchiści-komuniści zabiją go, a dom jego wysadzą za pomocą bomby w powietrze. Swaryczewski udał się z listem do komisarza cyrkułu Starokijowskiego, który skierował go do wydziału śledczego. Tam wobec tego, iż list był spóźniony, poradzono mu zaczekać, gdyż napewno otrzyma on drugi list. Rzeczywiście d. 15 lutego S. otrzymał znów list tej samej treści; pieniądze kazano mu położyć d. 17 lutego w tej samej bramie. Gdy Swaryczewski odniósł i ten list do wydziału śledczego, wydelegowano stamtąd 3 agentów dla ujęcia anarchistów komunistów. W oznaczonym dniu S. położył kopertę w bramie wskazanej, wkrótce jakiś człowiek wziął ją i został pochwycony przez agentów.

Na sprawie niektórzy świadkowie twierdzili, iż Dołżuk wszedł w bramę z ulicy i przedtem stał z drugim towarzyszem w pobliżu i obserwował Swaryczewskiego. Świadkowie zaś agenci wydziału śledczego zeznali, że w pobliżu stali i obserwowali tylko oni jedni, Dołżuk zaś jest robotnikiem w tym samym domu i szedł nie z ulicy, lecz z podwórza i przechodząc wziął kopertę.

Po wysłuchaniu sprawy przysięgli wynieśli oskarżonemu werdykt uniewinniający.

TEATR i MUZYKA.

Koncert J. Kubelika.

Wśród współczesnych przedstawicieli wirtuozostwa skrzypcowego Jan Kubelik zajmuje jedno z najwybitniejszych miejsc.

Na tę godność oddawna pasowała go już cała zachodnia Europa i Ameryka, a za niemi i my. Ostatnimi czasy rozgłos jego imienia bodaj jeszcze wzrósł: nie masz, zdaje się, takiego pisma o dziale muzycznym, któreby nie podniosło niezwykłych zalet jego talentu i nie wyznaczyłoby mu miejsca obok niedawno zgasłych Joachima i Sarasatego i żyjącego Isaye. Dość było spojrzeć na wypełnioną po brzegi salę klubu kupieckiego, gdzie się odbył jego koncert w dn. 16 b. m., by naocznie przekonać się o uroku, jaki wywiera imię Kubelika na naszą publiczność.

Tak tłumnie wita ona tylko swoich ulubieńców, tak gorąco oklaskuje tylko swoich wybrańców. Sądzimy jednak, że publiczność, zwłaszcza wyrobiona muzycznie w takim stopniu, jak kijowska, powinnaby była dać do zrozumienia artyście, że przywykła do produkcyi cokolwiek poważniejszych od tych, jakiemi obdarzono ją na wspomnianym koncercie, bo jeśli Kubelik olśnił ją niezwykłą doskonałością techniczną, to znowu wyborem wykonanych kompozycyi—wprost obraził.

Co się tyczy techniki gry, to ta, w rzeczy samej, godna jest podziwu: świetność i krystaliczność pasażów, zdumiewająca łatwość i swoboda przy atakowaniu najryzykowniejszych łamańców, czystość wszelkiego rodzaju interwalów, przejrzystość flażoletów, niezwykła lekkość smyczka, dzięki której [illegible] mu się dziecinną zabawką—łączą się w jego grze ze wspaniałym, głębokim, równym, jak śpiew nieprzerywany oddechem, tonem. Smyczek jego, zda się, przyrósł do strun, a z tej idealnej łączności powstaje jakiś dziwnie ciągły ton, o aksamitnej soczystej barwie. Jeśli idzie o to, co powinno być celem muzyka—artyzm i poezyę wykonania, to tu będziemy zmuszeni raczej tworzyć domysły, niż stwierdzać ich obecność w grze p. Kubelika. Otóż, prawdopodobnie, p. K. jest lirykiem miary niepowszedniej, poetą księżycowych blasków, łagodnych uczuć i cichych westchnień; umie szlachetnie zaokrąglić i uwypuklić frazes muzyczny i nastrojowo odlać całość. Powtarzamy — prawdopodobnie, gdyż poza trzecim numerem programu, oraz „Introduction et Rondo capriccioso" Saint-Saëns'a (po części), utworów, o jakim takim podkładzie nastrojowym, resztę numerów możnaby śmiało ochrzcić jednem mianem: ogromnie trudne, ale pozbawione wszelkiej wartości artystycznej figle gimnastyki palcowej.

W. T. D.

Operetka Polska.

Ktoby nie czytał afisza, a usłyszał choćby pojedyńcze melodye „Czaru Walca", poznałby specyficznie wiedeńskie pochodzenie tej operety, której autorem jest rodowity wiedeńczyk Oskar Strauss.

Tę operetę na pierwszy swój występ wzięła p. W. Kawecka.

Utalentowana artystka od pierwszego wyjścia przykuła do siebie oko i ucho widza, stając się osią całego spektaklu.

Rywalizował z nią p. Bogucki, tak że ta para wykonawców dawała wrażenie skończonej całości.

Całość szła nader składnie a wyróżnienie należy się p. Lenartowicz i p. Dowmuntowi, którzy stanowili moment komiczny operety.

T. M. S.

KRONIKA POLSKA.

— Walka hakatystów z centrowcami w Poznańskiem. Wobec usiłowań centrowych zorganizowania się w Poznańskiem i Prusach Zachodnich, rozpoczyna się kontragitacya, wychodząca z łona stowarzyszenia «Deutsche Vereinigung». Stowarzyszenie to ma rzekomo na celu łagodzenie wszelkich sporów, toczących się na tle wyznaniowem, aby wspólnemi siłami bronić narodowej sprawy. Działalność swą zamierza rozpocząć na kresach wschodnich w celu połączenia wszystkich niemców, bez różnicy wyznania, ku obronie interesów narodowych. Zamierza przysłać swoich prelegentów, którzy objaśniać mają ludność niemiecką o niebezpieczeństwie polskiem i konieczności wspólnej obrony niemczyzny.

Jest to poprostu agitacya hakatystyczna, która zastraszona zamiarami centrowców pragnie uniemożliwić im wszelką pracę i pokrzyżować ich plany.

— Ostatni wojewodzic polski. Niewielu rodakom zapewne wiadomo, że obecnie jeszcze żyje w Paryżu przy ulicy St. Honoré 263, tuż obok kościoła polskiego de l'Assomption, pod troskliwą opieką ks. kanonika Leona Postawki, ostatni wojewodziec polski. Jest nim Tadeusz hr. Ostrowski, syn hr. Antoniego, generała-wojewody i senatora Królestwa Polskiego, wodza warszawskiej gwardyi narodowej. Hr. Ostrowski, liczący dziś ósmy krzyżyk wieku, urodził się już na emigracyi w Wersalu, dokąd wojewoda Ostrowski po kapitulacyi Warszawy schronił się był zrazu ze swą rodziną. W późniejszych latach wojewodzic przebywał w zamku swoim Maderes, a podczas wojny francusko-pruskiej walczył dzielnie przeciw niemcom, został rotmistrzem armii francuskiej i zyskał krzyż legii honorowej. Odtąd przez długie lata, złożony ciężką niemocą i na wpół sparaliżowany, sędziwy starzec żyje już tylko wspomnieniami.

— Straż polska w Galicyi. W tych dniach odbył się w Tarnowie wiec, urządzony staraniem straży polskiej. Pierwszy referent, p. K. Bartoszewicz z Krakowa, rozwodził się na temat dotychczasowej działalności straży. Z ważniejszych rezultatów wymienił mówca założ nie krajowej fabryki farby drukarskiej i opłatków, które dotąd sprowadzano z Bawaryi. Celem nawiązania stosunków handlowych z Królestwem, rozpoczęto rokowania w celu otworzenia bazaru w Warszawie z wyrobami galicyjskimi i bazaru w Krakowie z towarami polskimi z Królestwa. Nadto straż rzuciła hasło bojkotu sensacyjnej i rynsztokowej «literatury» niemieckiej, i francuskiej, dalej zajmowała się stosunkami kolonizacyjnymi i emigracyjnymi.

Następny mówca, prof. uniw. Jag. d-r Czerkawski, mówiąc o bojkocie ze stanowiska naukowego, udzielił kilka wskazówek praktycznego zastosowania bojkotu. Zdaniem mówcy należy bojkotować nietylko towar niemiecki ale i kupców, ten towar uporczywie na składzie trzymających.

Po referatach tych wywiązała się dłuższa dyskusya, poczem uchwalono jednomyślnie rezolucyę, wzywającą do popierania tylko wytworów krajowych, a bezwzględnego bojkotowania towarów pruskich, oraz do piętnowania publicznie w dziennikach tych kupców, którzy utrzymują na składzie towary, pochodzące z rzeszy niemieckiej.

— „Wesele" Wyspiańskiego przed sądem pruskim. Tłumaczenie «Wesela» Wyspiańskiego na język niemiecki dokona «szczerze» się zajmująca literaturą polską i pr. kuratorya pruska. Taką wiadomość przynoszą nam pisma śląskie.

Przy końcu bowiem ubiegłego roku prokuratorya opolska obłożyła aresztem całą przesyłkę książek, pochodzącą z księgarni Altenberga we Lwowie, zaadresowaną do księgarni «Gazety Opolskiej». Książki te zwrócono po niejakim czasie, a zatrzymano tylko wszystkie egzemplarze «Wesela» Wyspiańskiego i książeczki «Dla drogich dzieci» Bełzy. O te dwie książki toczyła się sprawa w ubiegłym tygodniu przed opolską izbą karną. Przesłuchiwano wydawcę «Gazety Opolskiej» p. Br. Koraszewskiego i sekretarza policyjnego p. Guenthera z Poznania jako znawcę!). Sąd orzekł po długiej naradzie, że wyroku wydać nie może, póki nie będzie mu zakomunikowane dosłowne tłómaczenie obu dzieł. Tłumaczenia tego ma dokonać urzędowy zaprzysiężony tłumacz.

— Odnowa świątyni w Krożach. Przed kilku dniami powrócili z Kroz zaproszeni tam przez tameczny dozór kościelny delegaci warszawskiego Towarzystwa opieki nad zabytkami przeszłości i na ostatniem posiedzeniu zarządu tej instytucyi zdawali sprawę z projektowanego planu odnowy pamiątkowej świątyni. Kościół krożański, zbudowany w r. 1741, sam przez się potrzebuje szczegółowej restauracyi, tem bardziej, że w ostatnich czasach uległ strasznemu wandalizmowi.

Brak okien, poniszczenie figur świętych i ozdób wskazuje potrzebę gruntownej odnowy, wymagającej dużego czasu i dużych funduszów.

Restauracyę świątyni powierzono członkowi komisyi architektonicznej Tow. opieki nad zabytkami, budowniczemu p. Kalinowskiemu, który niebawem przygotuje plany i w porozumieniu z Towarzystwem i dozorem kościelnym w Krożach przystąpi do robót.

Jako materyał do ostatecznego opracowania planów delegaci przywieźli szereg zdjęć fotograficznych i szkiców odręcznych.

— Cenny dar. Towarzystwo przyjaciół nauk otrzymało od p. Ireny Karłowiczowej cenny dar w postaci księgozbioru, pozostałego po jej mężu ś. p. Janie Karłowiczu, znakomitym uczonym. Biblioteka składa się z kilku tysięcy dzieł, przeważnie z dziedziny etnografii i językoznawstwa.

— Druga rozprawa Siczyńskiego. Dochodzenie sądowo-karne [illegible] zostało, a obwinionemu doręczono nowy akt oskarżenia. Akt ten jest niemal równobrzmiącym z aktami poprzedniej rozprawy. W uzasadnieniu brak tylko dokładnego opisu wpływu, jaki mogły wywrzeć na Siczyńskiego rozruchy w Łackiem, Horucku i Koropcu; powołuje się ono natomiast na wynik badań psychiatrycznych, które stwierdziły, że Siczyński tak w chwili popełnienia czynu, jak też i później był zupełnie poczytalny. Do nowej rozprawy, która ma być rozpisana w połowie marca i prawdopodobnie potrwa tylko jeden dzień, nie zostaną zawezwani żadni nowi świadkowie, oprócz tych, którzy już zeznawali podczas pierwszej rozprawy. Obrony oskarżonego podjęli się ruscy posłowie d-r Konstanty Lewicki i d-r Okuniewski, tudzież adwokat d-r Starosolski. Przewodniczyć rozprawie będzie wiceprezydent sądu krajowego, Miłaszewski, oskarżycielem będzie prokurator Barth.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hot. François. Chądzyński, Łychowski z Bejzymy, Fabrykantow, Muromcew z Pryłuk, Poniatowski z Łucka, Blembel z Warszawy, Jakóbowski z Warszawy, Lesing z Podola, Stankiewicz z Rohoznej, Rzepecki, Nowicki, Zapolski, Ilnicki, Ryndyk z Zaszkowa, Dąbrowski z Warszawy, Ruban, Kobak ze Zwinogródki, Lewicki z Warszawy, Dobrzyński z Warszawy, Hrejn, Ochlewski, Szczepietilnikow z Kaukazu.

Hot. Ermitage. W. Borski, Lucyan Heinrich, Tadeusz Piewiński, Ludwik Flojszer, Wiktor Glinka, Michał Daszkiewicz, Czajkowski, Tadeusz Duszyński, Mieczysław Zaleski, B. Szlejfer, Michał Protasow.

Hot. Hładyniuka. Podoski z Podola, Jazdowski z Mironówki, Wels z Grzegorzowki, Łomszanow, Ganc z Gródka, Russel, Lipkowski, Perkowicz, Karlson, Białecki, Kulczycki z Monastyryszcz, Mojsiejew z Tagarłyka, Śnieżkow, Hubskin, Timofiejew z Połtawy, Zabotin z Humania.

Hot. Cané. Feliks Hrynakowski. K. Meszczeriakow, K. Dobrzański.

Hot. Savoy. Rusanowski, Rożniatowski, Koc ko z Podola, Boner, Brujewicz z Charkowa, Chojecki z kijowsk. gub.

Hot. Universal. Wiszniewski, Hausman, Powstianow z Odesy.

Hot. Francuski. Alfred Naleszkiewicz.

Hot. Continental. Ertman, Berenstein, Stanisław Zieliński, Karol Bornowski, Dawid Lurie, Gordan Majzner.

WYJECHALI Z KIJOWA:

Hot. François. Rozenberg, Krychowski.

Telegramy.

—)o(—

(*Od korespondentów własnych*).

Zatarg bałkański.

Petersburg. — Z Paryża donoszą, że Serbia jakoby wyrzekła się roszczeń terytoryalnych pod wpływem Rosyi.

Petersburg. — Z Wiednia donoszą, że Serbia zarządziła częściową mobilizacyę, a szczegóły mobilizacyi utrzymuje w ścisłej tajemnicy.

Petersburg.—Prezes francuskiej grupy parlamentarnej hołdującej idei międzynarodowych sądów polubownych złoży w Dumie adres do parlamentu rosyjskiego, zawierający prośbę o poparcie swym wpływem interwencyi mocarstw niezainteresowanych na Bałkanach.

Ze sfer parlamentarnych.

Petersburg. — Dziś wystąpią w Dumie w rozprawach budżetowych posłowie Żukowski, Lerche, Lwow i Pokrowski.

Petersburg. — Prawica opracowuje interpelacyę w sprawie niepociągnięcia hr. Wittego do odpowiedzialności sądowej.

Petersburg. — Prawica umiarkowana zamierza wykorzystać interpelacyę o Milukowie w celu zdyskredytowania kadetów. Centrum jest przeciwne tej interpelacyi.

Petersburg.—Parlamentarna komisya porządkowa postanowiła potrącić posłowi Zamysłowskiemu niesłusznie przez niego otrzymane wynagrodzenie za zastępowanie Sazonowicza.

Petersburg. — „Ruś" utrzymuje, że w rokowaniach z Milukowem co do ministerstwa kadeckiego przyjmował udział jeden z wielkich książąt.

Petersburg. — Stołypin zakomunikował Szwarcowi, że projekt nowej ustawy uniwersyteckiej pewinien być wniesiony do Dumy podczas obecnej Sesyi.

Petersburg.—Ma się ukonstytuować komisya międzywydziałowa w celu rozpatrzenia projektu prawa o wolności prasy.

Echa rewizyi senatorskiej.

Petersburg. — Minister Timiriaziew przyjął deputacyę fabrykantów moskiewskich, którzy protestowali przeciwko konfiskacie ksiąg urzędowych, wywołanej rewizyą senatora Garina, powołując się na to, że zarządzenie to tamuje normalny bieg spraw i może wywołać cały szereg upadłości. Timiriaziew zaproponował sporządzić raport.

Nowe uczelnie.

Petersburg. — Komisya oświatowa przyjęła projekt prawa o utworzeniu uniwersytetu w Saratowie i politechniki w okręgu wojska dońskiego.

Zamknięcie porto franko.

Petersburg. — Porto franko we Władywostoku zostanie skasowane dnia 1-go marca.

Przeciwko karze śmierci.

Petersburg. — W Dumie Państwowej został otrzymany protest kobiet przeciwko karze śmierci, zaopatrzony w 3,000 podpisów.

Rocznica uwłaszczenia włościan.

Petersburg. — Dn. 19-go lutego, w rocznicę uwłaszczenia włościan, w wyższych zakładach naukowych wykładów nie będzie.

Petycya związku nar. ros.

Petersburg. — Jutro na wniosek Łukjanowa synod rozpatrywać będzie petycyę związkowców. „Ruskoje Znamia" ma nadzieję, że petycya zostanie przychylnie przyjętą przez Synod.

Różne.

Petersburg. —„Riecz" z powodu napaści „Now. Wr." na nieżyjącego Trepowa przypomina, że [illegible] zamiar powołania ministerstwa kadeckiego. Ostrożność Suworina, pisze „Riecz", została uznana przez „Rossiję" i zostanie wynagrodzona przez władze w dniu jubileuszu wiernej służby.

Petersburg. —Baron Horacy Ginzburg zostanie pochowany w Paryżu w grobach rodzinnych.

Petersburg. — „Russkoje Znamia" bije na alarm z powodu, iż jakoby kierunek kolei dońskiej został obrany dla dogodzenia Brodzkim, którzy dzierżawią fabryki Woroncowa.

Petersburg. — Marksiści wystąpili z „Ligi Oświaty."

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Petersburg. — Dziś w senacie rozpoczęła się sprawa byłego rektora uniwersytetu Noworosyjskiego profesora Zanczewskiego i prorektora tegoż uniwersytetu Wasilkowskiego, pociągniętych do odpowiedzialności sądowej na zasadzie drugiej części 341 artykułu kodeksu karnego. Oprócz tego pierwszemu wytoczono sprawę na podstawie 362 artykułu. Przewodniczy senator Warawin, oskarża wice-oberprokurator Rawski; bronią podsądnych: książę Eugeniusz Trubecki, Makłakow i Pergament. W charakterze świadków stają przed sądem: były minister oświaty Kaufman, były kurator odeskiego okręgu naukowego hr. Musin Puszkin, prawie wszyscy profesorowie uniwersytetu Noworosyjskiego, oraz niektórzy studenci i drugorzędni funkcyonaryusze uniwersytetu.

Petersburg. — W stolicy za dobę zachorowało na cholerę 10 osób, umarły 4 osoby.

Ryga. — Zjazd komisarzy liflandzkich do spraw włościańskich został zamknięty. Na posiedzeniach była rozpatrywana kwestya przesiedlania włościan na Syberyę.

Jarosław. W Rybińsku znowu zasłabła na cholerę 1 osoba. W Jarosławiu rozpoczęła czynności komisya sanitarno-wykonawcza w skład której weszło wielu lekarzy, przeszło sto kuratorów i inspektorów sanitarnych. Wczoraj odbyła się narada przy ziemstwie gubernialnem w sprawie walki z cholerą.

Nowoczerkask.—Zjazd agronomiczny zakończył swe obrady.

Saratow.—Sąd wojenny po rozpoznaniu sprawy bandy rewolucyonistów, grasującej w powiecie petrowskim a oskarżonej o rabunek poczt i sklepów monopolowych, skazał jednego na dożywotnie roboty ciężkie a drugiego na lat 15.

Odesa.—Pod przewodnictwem kuratora okręgu naukowego odbyła się narada dyrektorów szkół ludowych i marszałków szlachty w kwestyi założenia praktycznych szkół rolniczo-gospodarczych.

Petersburg.—Zmarł rzeczywisty radca stanu br. Horacy Ginsburg.

Warszawa.—Na ul. Dzielnej wieczorem czterech złoczyńców zabiło szewca. Na Nowolipiu postrzelono robotnika. Oba zamachy dokonane zostały na tle niesnasek partyjnych. Przestępcy nie zostali wykryci.

Jarosław. — W powiecie rybińskim znowu zachorowały na cholerę dwie osoby. W Rybińsku zmarły także dwie.

Tyflis. — Na ulicy Bielińskiego czterech nieznanych ludzi na rozkaz zatrzymania się poczęło strzelać z mauzerów do policyantów; jednego z nich ranili ciężko. Patrol ciężko ranił dwóch napastników; dwaj inni zostali schwytani.

Moskwa. — Zarząd miejski podpisał warunki syndykatu banków, na których podstawie odbędzie się realizacya pożyczki w kwocie 18,700,000 rb. na koszty prowadzenia tramwaju i 2,500 000 rb. na lombard. Kurs emisyjny 96 i 96 55. Po potrąceniu komisowego i podatku miasto otrzyma w obligacie po 85 i 85 55.

Jarosław. — We wsi Szczypców, powiatu poszechońskiego, otwarte zostały dla włościan kursy mleczarstwa i hodowli bydła z uwzględnieniem robót praktycznych. Wobec znacznej ilości kandydatów, 30 osób zostało przyjętych ponad normę.

Kursk. — Dziś rozpoczął obrady zjazd naczelników ziemskich, który ma się zająć sprawami zastosowania prawa z dn. 9 października, podziału w granicach gruntów nadziałowych, rozwoju instytucyi drobnego kredytu, oraz nadzoru za działalnością wiejskich i gminnych urzędników.

Smoleńsk. — W powiecie kraśnińskim czterech złoczyńców wtargnęło do dosugowskiego zarządu gminnego, związało stróża i zrabowało 198 rb.

Wiedeń. — „Fremdenblatt" z powodu rady rządu rosyjskiego pisze: „Być może,—wpływ Rosyi w Belgradzie będzie bardziej skuteczny, aniżeli ewentualny wspólny krok mocarstw. Serbia nie warunkowo, lecz kategorycznie powinna oświadczyć, że raz na zawsze wyrzeka się wszelkich roszczeń co do Bośnii".

„Miejscem, gdzie Serbia powinna zrobić to oświadczenie — jest Wiedeń, i tylko wówczas nadejdzie moment stosowny dla wyjaśnienia zakresu pewnych kompensat ekonomicznych na rzecz Serbii. Tylko my jedni — konkluduje gazeta — mamy możność określić granice tego, co może być zaproponowane jako udogodnienia ekonomiczne, gdyż to nie jest kwestyą europejską, a sprawą wewnętrzną monarchii austro-węgierskiej".

Wiedeń. — Do „Cor. Bureau" donoszą z Belgradu, że w kołach dobrze poinformowanych nie wierzą pogłoskom, jakoby Turcya miała zabronić dowozu broni do Serbii.

Wiedeń. — Rafaat-basza dnia 16 lutego znowu złożył wizytę bar. Aerenthalowi. Onegdaj zaś złożył bilety wszystkim członkom domu cesarskiego, a także dyplomatom akredytowanym w Wiedniu. Dnia 17 lutego Rafaat-basza wyjeżdża do Petersburga w towarzystwie [illegible] (Do Urmii pocztą). Dnia 29 stycznia koło Ajry-luska w odległości 18 wiorst na północ od Choi rewolucyoniści z Ima-Mali-sułtanem na czele napadli na wojska sardara makińskiego, jednak pobici cofnęli się ze stratą 50 ludzi. Nejm-Atula-chan dowodzący wojskami sardara z oddziałem 50 ludzi stanął pod Ajrybudżakiem.

Rewolucyoniści ufortyfikowali miasto Choi i zaopatrzyli go w armaty starego i nowszego systemu. Miejscowy konsul turecki wydaje paszporty tureckie wszystkim poddanym perskim, którzy tym sposobem pragną uniknąć prześladowań ze strony oddziałów makińskich i rewolucyonistów.

Dnia 23 stycznia w Salmasie utworzyły się trzy partye rewolucyjne w celu wymuszania pieniędzy. Ludność Salmasu ze strachem oczekuje wiosny, w czasie której oddziały makińskie ponowią napady.

Ludność zbroi się i umawia z turkami co do bronienia ich przed oddziałami makińskimi.

Dnia 25 stycznia askerzy ustąpili z okręgu salmaskiego. Prowadzi się ożywiona agitacya na rzecz turków. Turcy wydają paszporty tureckie. Delegacyom z Kiochnesziaru i Baszkiłu odpowiedzieli oni, że w razie potrzeby zaopiekują się ludnością. Dnia 26 lutego w okręgu enzelij kim askerzy tureccy znajdują się tylko we wsiach Kałutchi i Kechłazy. Podobno rozkazano im z Konstantynopola bronić i opiekować się wszystkimi poddanymi perskimi, którzy zwrócą się do nich o pomoc.

Kolonia. — „Kölnische Zeitung" donosi z Berlina: „Nota rosyjska prawdopodobnie nie zupełnie ucieszyła Wiedeń, co, oczywiście, wytłómaczyć należy szczególnie końcowym zwrotem tej noty. Co się tyczy konferencyi, — to mocarstwa zasadniczo godzą się, że powinna ona zlikwidować panujący na blizkim Wschodzie nieład. Ale istnieje różnica w poglądach co do tego, czy konferencya ma mieć charakter porozumiewawczy i decydujący, czy ma się zająć tylko ratyfikacyą już osiągniętych przez zainteresowane mocarstwa umów. W razie gdyby na konferencyi nie doszło do jednomyślnej uchwały, sytuacya stałaby się dość poważną, a wycofanie się jednego lub kilku mocarstw mogłoby ją udaremnić. System działania, jaki został wybrany przez Austryę i Turcyę, jest o wiele prostszy i bezpieczniejszy i przy dobrych chęciach łatwo doprowadzi do celu".

Budapeszt.— Były minister prezydent hr. Stefan Tissa, członek opozycyi w izbie panów, wyraził się z uznaniem o zagranicznej polityce rządu, obstawał przy konieczności aneksyi i oświadczył, że ewakuacya wojsk z sandżaku była *votum* zaufania względem Turcyi konstytucyjnej i była jedynym faktem, podnoszącym jej powagę i autorytet (uznanie). Mówca wyraził zadowolenie z powodu podpisania protokułu umowy z Turcyą. W sprawie Serbii Tissa powiedział: Byłoby tchórzostwem ze strony mocarstwa odpowiedzieć milczeniem na prowokacyę Serbii, równoznaczne zamachowi na stanowisko monarchii, jako wielkiego państwa, gdybyśmy się zgodzili na terytoryalną kompensatę Serbii, co łatwo mogłoby być stawiane w związku z jej wyzywającem zachowaniem się. Niema w Węgrzech ani jednego człowieka, któryby w razie konieczności przedsięwzięcia energicznych zarządzeń, nie poparłby z całem poświęceniem rządu. Prezydent Wekerle, odpowiadając Tissie oświadczył: Austrya będzie nadal działać cierpliwie i będzie kierować się swymi interesami. Na daną kwestyę zapatrujemy się jako na wyłącznie dotyczącą Austryi i Serbii. Następnie Wekerle powiedział: „Część prasy angielskiej wyrażała nieprzyjazne uczucia względem Austryi. Pogląd angielskich sfer urzędowych wytworzył się pod wpływem obaw, by nasz postępek nie spowodował trudności w ugruntowaniu tureckiego ustroju konstytucyjnego i w podpisaniu protokułu w sprawie traktatu austro-tureckiego. Mamy nadzieję, że stosunki względem Anglii przybiorą bardziej przyjazny charakter. Mamy podstawy do mniemania, że pozostałe państwa powitają z radością umowę z Turcyą, jako wybitną rękojmię pokoju. Na zakończenie Wekerle wspomniał z wdzięcznością o objawach przykładnej wierności związkowej i przyjaznego stosunku ze strony Niemiec.

Belgrad. — Komunikat urzędowy zaznacza: „Rząd serbski powołując się na swe postępowanie, uznane przez Europę za zupełnie poprawne, pokłada nadzieję w sprawiedliwości i życzliwości Europy. Rząd przekonany jest, że Serbia zadowoliła życzenia Europy. Jednocześnie rząd serbski liczy na powściągliwość swych obywateli względem najrozmaitszych wieści alarmujących, pochodzących często z podejrzanych źródeł. Jak dotąd Serbia zachowywała się względem Austryi poprawnie i tak samo postępować będzie na przyszłość. Rząd spodziewa się, że w tak poważnej chwili znajdzie poparcie w umiarkowaniu ludności.

Londyn. — Według wiadomości ag. Reutera, serbski agent dyplomatyczny doręczył ministerstwu spraw zagranicznych notę z oświadczeniem, że Serbia zamierza poczekać na decyzyę wielkich mocarstw i zrobić wszystko, co będzie w jej mocy, dla utrzymania pokoju.

Paryż.—„Temps" uważa, że rady udzielone przez Rosyę Serbii zgodne są z poprzedniemi oznajmieniami Izwolskiego i odpowiadają interesom serbskim. Rosya daje przykład patryotyzmu europejskiego. Austrya powinna naśladować ją i pospieszyć się z określeniem swych ustępstw dla Serbii.

Berlin. — Postawa jaką Rosya zajęła względem Serbii, zrobiła korzystne wrażenie. Prasa zaznacza, że Rosya tylko pod względem formy a nie istotnej treści oddzieliła się od innych [illegible] powiada, że odpowiedź rosyjska położy kres iluzyom Serbii, która mniemała jakoby Rosya popierała jej roszczenia.

„Berliner Lokal Anzeiger" upatruje w odpowiedzi Rosyi zbawienne skutki osiągniętego przez państwa porozumienia. Wyraźne stanowisko gabinetu petersburskiego dowodzi, że Rosya zupełnie solidaryzuje się z wielkiemi mocarstwami w sprawach zachowania pokoju.

Urmia. — Według wiadomości z Salmasu z dnia 28 stycznia Said-ul-Mamalik, mianowany przez Sattar-chana gubernatorem w Choi, przybył do Salmasu dla przywrócenia tu porządku. W dniu 30 stycznia Said-ul-Mamalik zwrócił się telefonicznie do Mochteszam-ul Saltaneh z prośbą o kategoryczną odpowiedź, czy zgadza się on ulegać woli narodu i zobowiązać się zapewnić bezpieczeństwo miasta i okolic, grożąc w przeciwnym razie pójść z wojskami na Urmię. Mochteszam-ul Saltaneh wykręcał się od prostej odpowiedzi, wtedy Said-ul Mamalik powtórzył swe żądanie i groźbę przez miejscowy endżumen. Ludność prosi Said ul-Mamalika o powzięcie środków przeciw czynnościom pogranicznych oficerów tureckich i miejscowego tureckiego agenta konsularnego. Mamalik spełnił prośbę.

Wiedeń. — Przyjechał tu król bułgarski Ferdynand.

Berlin.—Cesarz Wilhelm wyjechał do Wilhelmshafen.

Berlin.—„Berliner Tageblatt" nazywa notę rosyjską bardzo ważnym i niespodziewanym dokumentem. Izwolski znalazł sposób usunięcia się od udziału we wspólnej akcyi mocarstw i uprzedził ją nawet, nie przeciwdziałając jednak celom tej akcyi. Z nad Newy po raz pierwszy usłyszano cierpką, lecz stanowczą odpowiedź: „Musisz znieść złą dolę". Mocarstwa powinny być wdzięczne Izwolskiemu za jego dobitną mowę.

„Börsen Kuryer" utrzymuje, że, zawdzięczając nocie rosyjskiej, sytuacya polityczna poprawiła się znacznie.

„Deutsche Tages Zeitung" krok Izwolskiego nazywa udatnym występem dyplomacyi rosyjskiej. Wpływ jego na Serbię nie jest mniejszy od wpływu, jaki wywarłaby wspólna akcya mocarstw; oziębienie zaś sympatyi słowiańskich w Rosyi posiada mniejsze znaczenie.

„Post National Ztg" i „Neuesten Nachrichten" spodziewają się, że nota rosyjska wywrze należyty wpływ na Serbię.

Budapeszt.—Do „Pester Lloyd" donoszą z Wiednia: „Austrya nie będzie niepocieszona, jeśli wspólne wystąpienie w Belgradzie nie dojdzie do skutku. Nie poruszała ona nigdy kwestyi pośrednictwa państw. W Wiedniu wiadomem jest także, że w Belgradzie zwracają jedynie uwagę na głos Rosyi. Gdyby udało się Rosyi spowodować w Serbii zmianę na tronie wojennego to rząd serbski powinien złożyć ministrowi spr. zagr. w tej mierze formalną deklaracyę i prosić o zakomunikowanie mu, jakie udogodnienia ekonomiczne skłonna byłaby Austrya dać Serbii. Dalsze rokowania prowadzone byłyby w ten sposób bez interwencyi trzeciego państwa".

Wiedeń.—Do „Cor. Bureau" donoszą z Konstantynopola: „Niektóre sfery dyplomatyczne zainteresowane w Średniej Azyi są nadzwyczajnie zaniepokojone nader niepomyślnemi doniesieniami z konsulatów o ogólnej sytuacyi, o braku bezpieczeństwa osobistego i o obniżeniu powagi rządu. Sytuacya w niektórych prowincyach Małej Azyi jest jeszcze niepomyślniejsza, niż w prowincyach europejskich. Należy jednak przyznać, że wielki wezyr troszczy się nieustannie o polepszenie sytuacyi."

Konstantynopol.—Według słów „Ikdamu", Porta odpowiedziała na żądanie mahometan prowincyi Husynja i innych miejscowości kresowych dostarczenia im broni, że pomiędzy Turcyą a Czarnogórą panują jak najlepsze stosunki i że wobec tego podobne zarządzenia są zbyteczne.

Teheran.—Z Resztu nadchodzą niepokojące wiadomości. Rewolucyoniści tamtejsi wznieśli szanse w pobliżu kolei rosyjskiej i podkładają miny dla przeszkodzenia przejazdowi wojska. Prawie zupełnie ustał ruch towarowy i osobowy, wskutek czego kolej i handel rosyjski ponoszą znaczne straty. Rząd perski nie może dać sobie rady ze stłumieniem anarchii. Sinechdar, obrany przez ludność gubernatorem, również jest bezsilny wobec licznych endżumenów, które zagarnąwszy w swe ręce władzę, ściągają z ludności podatki przeznaczone na obronę konstytucyi. W stolicy ludność niepewna jutra i zubożała wskutek ciągłych strajków szuka obrony w misyach zagranicznych. Mieszkańcy dzielnic przylegających do misyi rosyjskiej wysłali delegacyę do ambasadora z prośbą wzięcia ich pod swą opiekę i obronę przed przemocą obu stron wojujących. Wypadki jakie miały miejsce w Tabrysie i Ispahanie odeszły na drugi plan. Mają być ogłoszone proklamacye, grożące zbombardowaniem miasta.

Giełda.

Petersburg, 17 lutego.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	94.50
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	95.15
„ czeki za 100 mar.	46.37
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.72
„ na Wiedeń za 100 kor.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% państwowa renta	77
5% pożyczka prem. 1864 r.	352
„ „ 1866 r.	282
5% obl. prem. Szlach. Banku	241½
4% obl. prem. Szlach. Banku	73⅞.74⅞
4½% Oblig. [illegible]	[illegible]
4½% „ „ „	83.84½
5½% Oblig. Odesk. Kred. T-a	—.—
5% „ „ „	84½-86½
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	—
4½% „ „ „ „	74—75
5% „ Bakińsk. „	67½—68½
4½ Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	77⅝
4½ „ Bessar.-Taur. B.Ziem.	75½
4½ „ Wileńk. Banku Ziem.	77[illegible]
4½ „ Donsk. „	74[illegible]
4½ „ Kijowsk.Banku Ziem.	75[illegible]
4½ „ Moskiowsk. „	77[illegible]
4½ „ Niz.-Samar. „	74[illegible]
4½ „ Połtawsk. „	7[illegible]
4½ „ Tulsk. „	76[illegible]
4½ „ Charkowsk. „	75[illegible]
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	98
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	—
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	59
„ 2 go „ „ „	57—[illegible]
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	308
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	267½
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	551
„ Poł.-Wschod. kolei	103¾
„ Wołżsko-Kamsk. b.	795
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	355½
Akcye Ros. Chińsk.	182
„ Ros. Handl. Przemysł.	295
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	365
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	395½
„ Petersb. Prywatni.-Komm.	115
„ Azowsko-Dońsk.	542
„ Besarabsko-Taurysk	502
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	445
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	560.565
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	513
„ Moskiowsk. „	560
„ Niżegor.-Samar. „	552.557
„ Połtawsk. „	448
„ Petersb.-Tulsk. „	345.350
„ Charkowsk. „	316
„ Bakińsk. T-a Naftow.	320
„ Kaspijsk. T-wa	385
„ Nafl. i Handl.T-a Mantasz. i Ko.	126
„ Tow. Naft. Br. Nobel	515
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	10300
Akcye „ Hartman.	193[illegible]
„ Nikopol Mariupolsk.	45
„ Bransk. Rols. Fabr.	100
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	91½
„ Kołomieńsk. Fabryki	140
„ Putiłowsk.	77
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki	337
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	150
„ Petersbursk. Metallurg.	—
3½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	71
Akcye Bransk. Kopalni Węgla	155.158
5% Obligacye Kasy Państw.	—
Akcye Fabr. Wag. Fenix	160
„ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a	66
4½ Pożyczka 1905 r.	98
5% Pożyczka 1905 r.	97¼
Akcye T-a „Dwigatiel"	31¼
„ Fabr. Malcewsk.	313—317
Pożyczka 1906 r.	97¼
5% świadectwa włościan.	88⅜
5% pożyczka 1908 r.	95⅞
4½% pożyczka 1909 r.	—

Usposobienie: z papierami dywidendowymi na całej linii ożywione, z walorami, za wyjątkiem renty, małoczynne, ale stałe; premiówki w zapotrzebowaniu po podniesionych cenach.

Z powodu artykułu „Przeciwnika hyperprodukcyi społecznej".

«A ktoby chciał rozumem wszystkiego dochodzić, I zginie, a nie będzie umiał w to ugodzić».

Czytając w nr 266 „Dzien. Kij." artykuł z nagłówkiem „Nowa odezwa i stare potrzeby", mimowolnie przyszedł mi na myśl przytoczony dwuwiersz, który stał się już u nas przysłowiowym. Kogoż z rzędem temu, ktoby potrafił wytłómaczyć, dlaczego artykuł ów został napisany. W każdym razie, gdyby ten i ów pokusił się o rozwiązanie zagadki, zdania rozbiegłyby się napewno. Jakiś domorosły demagog ze słyszenia tylko wiedzący coś niecoś o Konradzie Prószyńskim, a mianowicie, że był to pisarz ludowy, wywnioskowałby, że chodziło o niedopuszczenie do zbiorowego uczczenia pamięci człowieka, który przyszedł nie „na przeżytkach społecznych", lecz na ludzie opierał. Ale autor artykułu musiał wiedzieć, że wielki zmarły, którego nazwisko wmieszał do swej polemiki, nie był wrogiem żadnej klasy społecznej, że przeciwnie, chciałby był na wszystkich oprzeć przyszłość narodu; musiał wiedzieć, że on szukał punktów stycznych a nie spornych, że mu szło jak nikomu chyba o solidarność narodową, że o pracy jego nad materyalnem i moralnem podniesieniem, nad uszlachetnieniem ludu możnaby powiedzieć:

«Na to z Bożej go opieki
Na wierzch wydobyły wieki,
By wczłowieczał w ludzkość—lud!»

Musiało to być wielkie serce, jeżeli w ciągu blizko 40 letniego apostolstwa z ust jego nie wyszedł jeden ton fałszywy. Autor wyż wymienionego artykułu musi o tem wiedzieć, skoro mówi: „i ja czczę pamięć i niespożyte zasługi Konrada Prószyńskiego". A może tylko czci pamięć jego, jako autora obrazowej metody czytania i pisania, przyznanej przez anglików za najlepszą w świecie? Jako tego, któremu i ministerstwo oświaty umiało oddać sprawiedliwość, polecając metodę jego do zastosowania w szkołach? Gdyby go jednak czcił za to tylko,—należałoby powiedzieć, że zna go za mało; co zresztą może być i prawdopodobnem, bo mało kto z inteligencyi naszej śledził tę żmudną pracę człowieka, który dzieckiem jeszcze ukochawszy całą potęgą swej istoty „ziemię mogił i krzyży" i lud jej oniemiały w niedoli... nie po to rozbitek, rzucony burzą w dalekie strony, utorował sobie siłą woli drogę powrotu, by na tej ziemi „dbać o chwałę własną", lecz o to, by każdą chwilę życia poświęcić „dobru swych braci". I od początku do końca drogi, wpatrzony w swój ideał: lud przyszłości, szedł, uświadamiając i jak duch dobry wiodąc za sobą rzesze, począwszy od maluczkich, nie znających jeszcze znaków alfabetu, aż do zupełnego wyrobienia ich na odpowiedzialnych, bo świadomych praw swych i obowiązków, członków społeczeństwa. Czy dzieciom dawał pojęcie o Bogu, jego słowa uderzały wyobraźnię, podnosiły myśl ich, czy uczył je śpiewać piosenki o ziemi rodzinnej, czy opowiadał legendy z przeszłości, czy rzeczywiste fakty z życia praojców, czy im opowiadał o świecie i ludziach wogóle, czy o bliższym świata tego zakresie i o ludziach, zwanych przez nas rodakami, mających wspólną lub pokrewną mowę, wspólną przeszłość doli i niedoli, czy tłómaczył potęgę nauki, pracy, znaczenie woli w wyborze dróg życiowych, czy przeciwstawiał piękno moralne ohydzie występku; czy dorosłym tłómaczył ich stanowisko w gminie, w parafii, ich stosunek do ogółu społeczeństwa, czy uczył ich gospodarki, zachęcał do poprawnej uprawy roli, do przyrządzania nawozów mierzwiastych, lub sztucznych; czy uczył rachunkowości, czy budownictwa, czy zachęcał do czystości, dowodził konieczności kąpieli, łaźni wiejskich, czy podawał wzory stosunków i korespondencyi, czy opowiadał o przemyśle fabrycznym i domowym, o znaczeniu spółek, stowarzyszeń, czy ostrzegał przed gorączką emigracyjną, nieujętą w żadną organizacyę, nie zabezpieczoną żadną opieką, czy ukazywał przykłady dobroczynnego wpływu światłych a miłujących swą owczarnię pasterzy, czy fatalne skutki wzajemnej obojętności i nieufności, czy tłómaczył konieczność skończenia raz z serwitutami, czy tłómaczył zjawiska przyrody, zaznaczał stosunek człowieka do niej, opowiadał, jak w pewnych wypadkach człowiek opanowuje jej siły i posługuje się niemi, jak w innych odczuwa tylko straszliwą, niszczycielską potęgę tych ślepych a jego słabą świadomością nieokiełznanych jeszcze sił; czy kreśli treściwe, zawsze sprawdzone, nigdy bałamutne sprawozdania ze współczesnych przejawów życia państwowego, międzynarodowego, czy to mówił o wojnie i jej okropnościach, czy o pokojowym rozwoju społecznego życia narodów, czy opowiadał początki dziejów naszych, czy kreślił życiorysy wielkich i zasłużonych, czy zaznajamiał z piśmiennictwem narodowem — zawsze był to niezrównany mistrz ludu a niezrównany dlatego, że pokarm duchowy podawany uczniowi przesiąknięty był mądrością i miłością mistrza. A prawdą jest niezbitą, że kochającym tylko naród ko ha, — tylko kochające rozumie i słucha.

Był to człowiek, który nie chciał wiedzieć, że życie jego może mieć osobiste cele, że może być cośkolwiek, przed czemby idea jego na drugi plan usunięta być mogła. Ten przyszłości narodu poświęcił całą istotę swoją: potężną myśl, najszlachetniejsze uczucia, niezłomną wolę, wcieloną w nieustanną pracę całego życia. I takiego to człowieka przeciwnik hyperprodukcyi społecznej uczcić nam nie pozwala?

Nie chcę dochodzić logicznego uzasadnienia artykułu p. Przeciwnika, — chcę tylko wypowiedzieć kilka myśli wywołanych niektóremi jego zdaniami: —„Dlaczego pyta p. Przeciwnik, siły marnieją, wysiłki giną, czas bezpowrotnie mija, jednostki się zniechęcają?"— odpowiem na to słowami L. Sowińskiego: „Bo im nie płoną prawdy pochodnie. A tylko chlubą ohydną dymią". — P. Przeciwnik mówi dalej: „Czy może przeciwnicy nasi kładą nam kołki w sprychy kół naszego rydwanu (!), lub czepiają się go, by wagi przysporzyć i uciążliwy pochód utrudnić?" O jakich przeciwnikach tu mowa? czy to swoi mają być nimi? O ile znam stosunki, zdarzają się przeciwnicy osób i dróg, — nigdy celu! Cel więc mógłby wszystkich pogodzić, gdyby, zdaje mi się, nie owe dymiące pochodnie, przed któremi cofa się nie jeden. Mowa znów o czepianiu się rydwanu (!) może być dla nie jednego kamieniem obrazy, — a po co to? jaki cel? i jaki sens? Przecież pożądaniem byłoby, aby do pracy społecznej zaprzągł się naród cały, aby żadna jednostka bezczynną nie została. P. Przeciwnik hyperprodukcyi społecznej mówi jeszcze: „Wszędzie brak sił pociągowych, brak współdziałania tych, na czyich sercach, poczuciu obowiązku i poparciu materyalnem fundowano najpilniejsze sprawy". Przecież tylko co był powiedział, że „ogół gotów do działania, nie może wyjść ze stanu przeciągłego wyczekiwania". Jak to jedno z drugiem pogodzić? Chyba zaznaczę, że oba wyżej powtórzone zdania, stwierdzają przypuszczenie moje, że jakkolwiek ogół gotów jest do ofiar, wyczekuje jednak, by pochodnie dymić przestały i by mu czystem zajaśniały światłem.

Nie zrozumiałem i to jeszcze jest dla mnie, dlaczego p. Przeciwnik odmawia pasterzom ludu, prawa odzywania się do ogółu, o najistotniejszych potrzebach parafian, powierzonych ich pieczy. Zresztą, propozycya nie jest impozycyą: proboszcz mohylowski rzuca tylko myśl, proponuje, — p. Przeciwnik tymczasem każe składać solenne przyrzeczenia, przysięgi...

Pytam jeszcze, kto lepiej od proboszczów wiedzieć może, ile wśród niezamożnej ludności, nie mającej środków do kształcenia swych dzieci, marnuje się jednostek tak niezwykle nieraz zdolnych, tak pragnących nauki i mogących być bardzo pożytecznymi członkami społeczeństwa. A znów jako duchowni, nie mogą nie troszczyć się, że kościół musi być obsłużony, a sług u nas ma on za mało, gdy tymczasem wśród ludu tyle jest rodzin szczerze pobożnych, pałających miłością dla kościoła, marzących, aby choć jedno dziecko wychować „na chwałę Bożą" na sługę ołtarza.

Dlaczego zamiast cieszyć się z wystąpienia mohylowskiego proboszcza, p. Przeciwnik chciałby go zmiażdżyć? Owszem, wdzięczność się należy księdzu Hołubeckiemu, że pomyślał o najpilniejszej i najżywotniejszej potrzebie niezamożnej ludności i chcę wierzyć, że pomimo wezwania p. Przeciwnika do przysiąg, ogół „gotów do ofiar" a mimo to „wyczekujący", ujrzawszy w projekcie uczczenia pamięci Konrada Prószyńskiego przez parafialne stypendya jego imienia, nie dymiącą pochodnię, ale czyste i pogodne światło, przestanie pytać i myśl tę w czyn zamienić.

Co daj Boże!

Wanda Step...

---

24)

EDWARD SCHURÉ.

KAPŁANKA IZYDY.

LEGENDA POMPEJAŃSKA.

Przekład **J. K.**

Tutaj Simiasz zniżył głos, snać dlatego, by nie usłyszeli go niewolnicy, krążący ze srebrnemi misami:

— Twierdzą — rzec to mogę tylko między nami, że Hedonia otruła starego małżonka płynem z flaszeczki, ukrytej we włosach.

— Jakże to—spytała Myrrhina, drżąc z ciekawości i wzruszenia.

— Och! w sposób wyborny — rzekł uśmiechając się uczeń Epikura —Starzec po uczcie lubił rozrzucać czarną grzywę małżonki i wciągać długo woń jej włosów. Pukiel włosów owijał i krył malutką, podobną do cacka, emaliowaną flaszeczkę. Podczas, gdy prokonsul przyciskał usta do obnażonego ramienia Hedonii, ona, w jednej dłoni dzierżąc czarę, drugą wlewała ostrożnie zawartość flaszeczki do wina i podawała śmiercionośny płyn małżonkowi, upojonemu wonią jej ciała i jej wspaniałych włosów. Prawdą-li ten fakt, lub oszczerstwem niewolnika? Dość, że opowieść powyższa obiegła Rzym i prowincyę. A przytem... nie miałbym nic przeciwko temu, by w podobny sposób przecięto mi pasmo mojego żywota. Co są dzisz o tem, Myrrhino?... Zali i ty zgodziłabyś się na coś podobnego?

— Ach! niegodziwcze!—zawołała aktorka, której oczy rozgorzały dzikiem oburzeniem. — Okropna kobieta!... lecz jakażby to była przepyszna z tego — do odegrania scena!

— A po tem?—rzekł trybun, porzuciwszy jedzenie i picie.

— Odtąd Hedonia używała bez przeszkód majątku, żyjąc zbytkownie i nie ponawiając ślubów małżeńskich. W Rzymie miała cały szereg kochanków. Można zresztą rzec o niej to, co mówiono o Poppei, iż nigdy nie odróżniała męża od kochanka. Najświetniejszym z jej czcicieli był Cecina, wódz Witeliusza, jeden z najprzedniejszych wojennych mężów, człowiek gwałtowny i ambitny. Rozstali się nagle i nikt nie wiedział, dlaczego. Snać zachowała doń urazę, nie wspomina o nim bowiem nigdy. Cecina stał się odtąd nader znakomitym i sławnym. Podczas zaś krwawej wojny między wojskiem Witeliusza i Wespazyana, Hedonia Metella jęła trzymać się Tytusa, syna naszego imperatora, i uśmiechającej się doń Fortuny. Uzyskała nań nawet wpływ wielki za pomocą jego małżonki. Od roku obrała siedlisko w swym domu—w Pompei. Atoli, co czynić zamierza? Sądzę, że, oczekując wyroku przeznaczeń swych, tymczasem uciechom i rozrywkom się oddaje.

— A jakim?

— Zabawia się w sposób nader mądry i wyrafinowany. Założyła stowarzyszenie hedońskie.

— Cóż to jest?

— Stowarzyszenie owo składa się, ma się rozumieć, z wielbicieli Hedonii. Nie należę do ich grona, jeno uczęszczam do owego grona niekiedy, jako reżyser ich uroczystości taneczno muzycznych. Z tego tytułu wiadomem jest mi to, co się tam dzieje. Atoli, by wcisnąć się do koła Hedonii, należy wprzód ślubować jej zupełne poddanie się, obowiązujące uczestników do wykonywania na ślepo wszelkich jej zachceń. Wszystkich za to wynagradza wedle upodobania własnego, lecz nierównomiernie; każdego wedle jego zasługi. Można też oddać jej sprawiedliwość, że dotychczas umiała utrzymać między nimi najzupełniejszą harmonię. Skoro wybrała już kochanka, staje się on przez to samo na czas jej łask księciem bractwa, poświęconym przez istniejące na to właściwe obrzędy. Wszyscy winni go szanować. Zawistni, sprzeczni, zrzędni są bezlitośnie wydalani. Pozostali korzą się w posłuszeństwie, wyczekują, liczą, że i na nich przyjdzie kolej — nieraz nadaremno; niemniej trwają w błogiem zadowoleniu, mogąc należeć do stowarzyszenia, udzielającego prawa zbliżania się do władczyni Pompei i należenia do jej zabaw. Przywilej takowy sprowadza ogromne korzyści. Wielu z liczby mych protegowanych, z tych nawet, którzy nie liczą się do obdarowanych względami, dostało się do prefektury, dowództwa, lub pretorstwa. Pani ta o nich nie zapomina i bierze w obronę, skoro powolnie słuchają jej rozkazów. Oto właśnie przyczyna, dla której ci, co należą do koła, chwalą się tem—ci zaś, co doń się nie liczą, złorzeczą hedończykom i zazdroszczą im. Jednem słowem, wszyscy ganią występki królowej Pompei i wszyscy zabiegają o jej łaski. Wstręt do niej żywią a zarazem wielbią; pożądają jej i lękają się, albowiem rozporządza ona czarem i władzą. Zaniedbałem jeszcze rzec ci, mój drogi Ombricyuszu, celem dokładniejszego objaśnienia, iż Hedonia Metella nie wierzy jednak w bogi kapłanów cuda czyniące, ani w bezczynne bóstwo filozofów.

Ta bezbożność jej, powszechnie znana, łatwo mogłaby źle ją postawić w oczach władzy najwyższej, gdyby nie udawała publicznie z wystawnością całą, że czci i uznaje boskość cezara, a to ją uwalnia od wszelkiego posądzenia o świętokradztwo. Pomawiają również Hedonię o tajemny kult dla Hekaty, uprawiany w małej świątyńce w ogrodzie jej w Bajach. Wszelako przystęp do tego miejsca zamknięty, a i nie wolno o tem przy niej wspominać. Jest to tajemnica. Skończyłem rzecz moją. o szczęsny trybunie, i to jest wszystko, com o tej pani wiedział.

— Wystarcza to, by przypuszczać, że wieczór spędzimy pięknie — rzekł trybun, powstając i uśmiechając się z wyższością; ton taki przybierał zazwyczaj wtedy, gdy przy nim mowa była o niewiastach bogatych lub o bogactwach, z pod uśmiechu jednak tego wychylało się żądło chciwości.

— Co do mnie, to lękam się tańcować wobec tej czarodziejki — rzekła Myrrhina.—Gotowa czar swój na mnie rzucić.

— Nie mów tak! — rzekł Simiasz — przekonasz się, że opatrzy cię przepysznym darem, który stanie się dla ciebie uśmiechem Fortuny na resztę twego życia.

Poczem trybun wdział togę, a Simiasz zapiął na ramieniu aktorki płaszcz otulający ją całkowicie, i wszyscy troje razem wyszli.

* * *

Wnętrze domu Hedonii tonęło w jasności bijącej od świeczników.

Niewolnik wiódł nowoprzybyłych przez szereg sal, atryum, perystylów, galeryi i olśniewających labiryntów. Szeregiem szły kolumny z jaspisu i porfiru. Sceny mitologiczne roztaczały na purpurowem tle ścian girlandy swoje z pięknych postaci, orgie z ciał białych, różowych lub smagłych.

(C. d. n.).

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

DOM HANDLOWY
M. & I. MANDL

Kreszczatik 42, Telefon 764



podaje do wiadomości, że wskutek kończącego się sezonu zimowego wszystkie towary zimowe, jako to: **rotundy, płaszcze, saki, palta, żakiety i wszelkie okrycia**

sobolowe,
nurkowe,
karakułowe

i inne 10823—2

jak również: boa i kołnierze sobolowe i skunksowe czapki, mufki sprzedaje po cenach

znacznie zniżonych.

!Ważne dla dam! Dom handlowy **M. i I. Mandl**, będąc głównym dostawcą wszystkich hurtowych sklepów z okryciami i gotowem ubraniem w całej Rosyi, sprzedaje takowe w swoich własnych sklepach po cenach hurtowych. Specyalnie zaś nasz Kijowski oddział rozszerzywszy znacznie swój lokal od jesieni zeszłego roku oraz zaopatrzywszy takowy w kolosalny wybór damskich okryć, wykonanych z najlepszych materyałów, według ostatnich modeli, z gustem i ze smakiem, postanowił dać możność osobom nawet z ograniczonymi środkami nabyć w naszym sklepie jaknajlepsze towary po cenach zupełnie dostępnych. Prosimy przekonać się osobiście o tem, odwiedzając nasz magazyn i oglądając nasze towary, nie zobowiązując się wcale do kupna.

GRAND-PRIX

1865 r. 1870 r. **NAJWYŻSZA NAGRODA (Paryż rok 1900).** 1882 r. 1896 r.

Najlepsze na całym świecie
KALOSZE
z marką „Treugolnik“

1860 Т.Р.А.Р.М. С.ПЕТЕРБУРГЪ.

T-wo Rosyjsko-Amerykańskich Wyrobów Gumowych

pod firmą **„Treugolnik“**

w St.-Petersburgu. -3412—36

Za dobroć kompletna gwarancya.

Sprzedaż wszędzie.

TOWARZYSTWO
SWIDA & MÜLLER

Kijów, Aleksandrowska 36.

Telefon Nr. 2258.

Dostarcza po cenach fabrycznych:

Antracyt płytny i kułaczny (zdatny do gazogeneratorów),
Gwoździe i Drut,
Hacele typu H tępe i ostre,
Hufnale, 3—10663—3
Kwasy azotowy, solny i t. p.
Nasiona buraczane Fr. Strube'go.
Papiery: dla opakowania cukru, albumowy, kancelaryjny, listowy i t. p.
Pilniki zwykłe i do noży dyffuzyjnych,
Stal w wysokich gatunkach,
Tekturę drzewną i szmacianą i t. d.

Z fabryk reprezentowanych.

JAROSŁAWSKIE i KOSTROMSKIE
Płótna
G. SOKOŁOWA
KRESZCZATIK Nr. 54.

Otrzymano w wielkim wyborze rozmaite płótna, bieliznę stołową, pończochy, skarpetki, prześcieradła, gotową bieliznę męską, towary bawełniane i wiele innych przedmiotów. Ceny zawsze stałe i niższe od wszystkich w Kijowie, o czem proszę się osobiście przekonać. 10264-18

MIESZANKA TRAW

Marka „Człowiek z latarnią“.

jest to niezawodny środek oczyszczający krew. Z wielkiem powodzeniem stosowany przy chorobach: **skórnych, wysypkach, liszajach, egzemie, hemoroidach, nieprawidłowem trawieniu, przypływach krwi do głowy, katarze żołądka, braku apetytu, reumatyzmie, przeziębieniu, influenzie** etc. 5-10426-4

Cena pudełka 1 rb. 50 kop.

Wysyła się za pobraniem pocztowem. Koszta przesyłki na rachunek kupującego. **Sergiusz Rosten, Petersburg**, Kazańska 26—191. Nabywać można w aptekach oraz sklepach aptecznych. Prosimy żądać **„mieszankę traw“** tylko z marką „człowiek z latarnią“.

Poszukuję dzierżawy

na Podolu do 500 dzies.

Przyjąć mogę zarząd majątkami

lub kontrolę dóbr dzierżawnych. Bardzo poważne rekomendacye i stosunki. Zastosuję rachunkowość podwójną. Ułatwiam realizowanie nieruchomości i wszelkie kwestye finansowe. Na ubezpieczenie czynności mogę złożyć poważną kaucyę. Listownie: Redakcya Dziennika Kijowskiego „Polakowi“. 15—10697—7



Hacele do podków

oryginalne L Co. A1075 powszechnie uznane jako najpraktyczniejsze i najlepsze poleca -4415-17

Dom Handlowo-Przemysłowy
Michał Bukowiński w Kijowie,
Kreszczatik № 5, telefonu 927. Adres telegr „EMBU“.

Na letnisko albo sanatoryum

wybornie nadająca się posiadłość w Karpatach w Galicyi Wschodniej, w pięknej, zacisznej okolicy, między miasteczkami **Kosowem i Kutami, 12 kilometrów od kolei, jest zaraz do sprzedania. Obszar gruntów 39 hek. 23 a., w czem 8 hek. 41 a. lasu, obszerne budynki mieszkalne i gospodarcze w doskonałym stanie;** gospodarstwo rolne, warzywne i sadownicze w wysokiej kulturze. Bliższej informacyi udzieli rejent w Jarosławiu, w Galicyi. 6—10739—2



Ostatnie Nowości gotowych
PORTJER

paryskich rysunków specyalnie zamówionych na czas kontraktów otrzymał już

MAGAZYN
J. KIMAJERA

Mikołajowska 13.

Wspaniały i kolosalny wybór.

5—10243—4

Wyroby Japońskie

JOKOJ (z Japonii).

Jarmark, Dom Kontraktowy.

Górne piętro, ostatni pokój na lewo obok bufetu **(cały pokój oddzielny — oddział japoński).**

Na obecny jarmark przywiozłem masę towarów z Japonii. **Niebywały dotąd olbrzymi wybór** najróżnorodniejszych **wyrobów japońskich.** **Filiżanki** porcelanowe (z najcieńszej porcelany, malowane ręcznie), **czajniki, serwisy**, różne **wazy, statuetki, talerzyki, popielniczki.** Lakierowane **szkatułki, tace, półki, ramki** dla fotografii i pudełka. **Perfumy i mydła** japońskie. **Pugilaresy, portmonetki, portsygary, cygarniczki, parawany, portyery, stoły, obrazy i pataraf ki** słomiane na bilety, **laski** bambusowe, **jedwabne chustki do nosa, kimono jedwabne, parasolki** jedwabne, **pokrowce** jedwabne na poduszki i **kołnierzyki** damskie, **noże** metalowe do papieru, **pędzie** japońskie do malowania, **obsadki i farby, papier** listowy, **wachlarze** jedwabne i papierowe, **latarki** z papieru i **serwetki** do owoców, **lalki** japońskie i zabawki rozmaite.

Wazy Artystyczne, Emaliowane „Cloisonné“ i „Sazuma“

Pocztówki japońskie malowane ręcznie tuszem lub akwarelą.

Proszę odwiedzić mój magazyn. Znajduje się w nim wiele rzeczy ciekawych oraz zabawek na podarki lub do ozdoby pokoju. „—10515—5

Tanio do sprzedania

horyzontalna maszyna parowa 25 sił, pionowa maszyna parowa 40 sił, 10-cio konny garnitur parowy (młocarnia z lokomobilą). Gazogenerator z motorem 30 sił. Kulowy młynek Kruppa (do kamienia, węgla i t. p.). Strugarka do drzewa. Ręczna maszyna do prania. Dynamo-maszyna $13^{3}/_{4}$ kilowattów (110 volt). Baterya akumulatorów na 135 godz.—amperów. Różne obrabiarki, prasy, nożyce i t. d.

OLSZEWICZ i KERN, KIJÓW

10809— Kreszczatik № 5.

Kolosalny wybór **SIEWNIKÓW pat. Fr. Melichara** tylko u reprezentanta upełnomocnionego.

A. Prokupek w Kijowie,

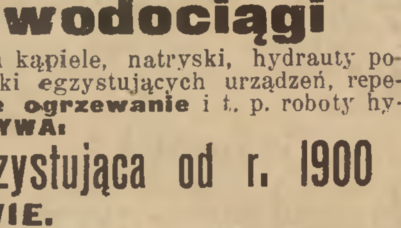
10—10267—6 **ulica Bezakowska Nr 3.**

W składzie kijowskim znajdują się na sprzedaż: łyżeczkowe **Siewniki uniwersalne** proste 24, 22, 20, 18, 16, 13 i 11 — rzęd. 100 m/m i **Kombinowane** zbożowe **Uniwersalne** — motylkowe 17-to i 21 — rzęd przydatne do siania **buraków** lub **wszelkich** innych nasion, jednocześnie z nawozami sztucznymi — **Rzędami w jednym szeregu radełek**, odległych o 5 cali. **Kombinowane** do buraków, motylkowe 7-mio rzędowe na 7 werszków. Przyjmują się obstalunki na siewniki innych typów i rozmiarów. **Sieczkarnie** zagraniczne zupełnie **bezpieczne** poraz drugi nagrodzone. Próby z niemi odbywają się w mym składzie. Proszę przekonać się. **Kosiarki, żniwiarki i grabie** ameryk. **„PLANO“. Kieraty i separatory. Ceny i warunki dogodne.** Dostawa na czas.

Jedyny Skład Specyalny
Gramofonów, Zonofonów i Patefonów

„ -10725--4 **(bez igiełek)**

Jedyne przedstawicielstwo tarcz „FONOTYPIA“



Olbrzymi wybór sztuk muzycznych i wokalnych we wszystkich językach. Otrzymano płyty naśpiewane przez **Kawecką, Jarkowską, Wialcewą, Didura, Sobinowa i Szalapina** oraz innych znakomitych artyst.

Ceny nizkie. Cenniki bezpłatnie.

Membrana do patefonu (bez igiełek), dla gramofonu „Monarch“ kosztuje **tylko 5 rb.**, przeróbki **gratis.**

A. MIANOWSKI, Kijów, Kreszczatik № 52.

Kanalizacya — wodociągi

w mieście i na **prowincyi**, dworach i pałacach kąpiele, natryski, hydrauty pożarne, sanitarne przyrządy, ulepszenia i przeróbki egzystujących urządzeń, reperacye oraz **drenaż, wentylacye, centralne ogrzewanie** i t. p. roboty hydrauliczne **WYKONYWA:**

Firma Z. KOZŁOWSKI, egzystująca od r. 1900

„—10309—7 **w WARSZAWIE.**

Biuro **Wiejska Nr 18**, telef. 46,02. Warsztaty mech. i kantor, Książęca 5, tel. 68,48.

Żyrardowski magazyn

poleca w wielkim wyborze:

Płótna, prześcieradła, chustki do nosa, ręczniki, bieliznę stołową, białą i kolorową, kapy pikowe, madapolam, nonsouc.

Pończochy, skarpetki, koszulki i kalesony trykotowe.

Bieliznę męską i damską, gotową i na obstalunek.

WYPRAWY. „—10879—1

Firanki, kołdry wełniane, watowane i puchowe, chustki, pledy, dywany, zagraniczne zefiry i szwajcarskie hafty.

Kijów, Kreszczatik 21, róg Mikołajowskiej.

Fortepiany i Pianina
fabryki „A. STROBL“ w Kijowie

Sprzedaż po cenach **375 do 500 rubli** i drożej, **wynajem od 8 rubli.**

Żylańska Nr. 27, Telefon 185. „-3089-56

Skład nasion i zakład ogrodniczy
Braci HOSER

w WARSZAWIE, Aleja Jerozolimska 59.

(Firma egzystuje od roku 1850).

Poleca nasiona kwiatowe, warzywne i pastewne w wyborowym gatunku.

Cenniki na każde żądanie **franco.**

3 -10690—2

Pierwszorzędna farbiarnia francuska „-4614-40

specyalne parowe oczyszczanie ubrań **G. ZAJCEWA** Kijów, Prorezna 2 w domu Towarzystwa Rosya.

Firma nagrodzona za parowe czyszczenie i farbowanie **Wielkim złotym medalem i honorowym krzyżem na wystawie w Wiedniu.**

Obstalunki śpiesznie wykonywa w przeciągu 5 godzin. **Telefon 1663.**

Kantor do przyjmowania rzeczy na skład oraz **Sprzedaż z licytacyi,**

Kreszczatik Nr 31, w podwórzu obok sklepu Ludmera.

Przyjmuje na sprzedaż z licytacyi towary i rzeczy różnego rdzaju. **Licytacye co tydzień.** Po informacye proszę zwracać się listownie lub osobiście według powyżej wskazanego adresu. 10838—2

Sklep z wyrobami bławatn. i sukien. **A. Berestowskiego** Kreszczatik № 38.

Na sezon wiosenny i letni otrzymał w wielkim wyborze: Modne jedwabne, wełniane, sukienne i bawełniane wyroby pierwszorzędnych rosyjskich i zagranicznych fabryk.
Na czas kontraktów, rabat zwyczajny. 10836—2

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna) 9, róg Puszkińskiej.